



W małym miasteczku posąg do nieba

5

STRONA

Trąba powietrzna i namiot na dzwonnicy.

Uzależnieni od pielgrzymowania

2-3

MAGAZYN

Trzecia siła odsłoniła karty

2

STRONA

Pocovidowe udary u dzieci

PEDIATRIA Zdaniem lekarzy konsekwencje koronawirusa pozostaną z nami na długie lata. Specjaliści uczulają rodziców na błyskawiczną reakcję, jeśli ich dziecko nagle ma niedowład chodu, zaburzenia świadomości lub napady drgawkowe

Katarzyna Zmysłowska

Powikłania występujące w ciągu 2-3 tygodni po przebiegu infekcji SARS-CoV-2 to m.in. PIMS (z ang. pediatric inflammatory multisystem syndrome temporally associated with SARS-CoV-2), czyli wieloukładowy zespół zapalny, czy też występowanie udarów niedokrwienych. Mieliliśmy informację, że na innych oddziałach neurologicznych również obserwuje się wzrost tych zaburzeń – mówi dr hab. n. med. Magdalena Chrościńska-Krawczyk, prof. UM z Oddziału Neurologii Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego w Lublinie.

Zdarza się, że pacjenci nie zdają sobie sprawy, że byli chorzy. Dopiero dolegliwości mogą dać sygnał, że nastąpiło u nich przechorowanie. W przypadku dzieci, część zaburzeń wymaga konsultacji neurologicznej czy psy-



chiatrycznej, lecz są też takie, które wymagają szybkiej reakcji i hospitalizacji.

- Udar niedokrwieny zawsze wymaga hospitalizacji. Objawy neurologiczne pod postacią na przykład napa-

Dzieci przechodzą dość ciężko pokocovidowe powikłania

FOT. DW

dów drgawkowych lub zaburzeń świadomości pojawiają

się w krótkim czasie. Jest to wystąpienie nagłych objawów neurologicznych, takich jak niedowład, zaburzenia świadomości czy napady drgawkowe. Nasilenie powyższych zaburzeń jest uzależnione

od objętego niedokrwieniem obszaru mózgu i rozległości niedokrwienia – ostrzega pani profesor. – Za to wieloukładowy zespół zapalny dotyczy nie tylko układu nerwowego, ale również układu krążenia, funkcji nerek czy układu oddechowego.



Dzieci przechodziły to dość ciężko, często z koniecznością hospitalizacji, nawet

W Oddziale Intensywnej Terapii

– dodaje Doktor znacznie więcej odnotowuje się przypadków łagodniejszych zaburzeń takich jak mgła pocovidowa.

- Są to zaburzenia funkcji kognitywnych pod postacią przede wszystkim zabu-

rzeń pamięci i koncentracji uwagi. Mieliliśmy pacjentów w oddziale i w poradni neurologicznej, u których funkcje intelektualne zostały na tyle obniżone, że z uczniów uczących się na piątki czy szóstki nagle te funkcje poznawcze na tyle się pogarszały, że dzieci stawały się uczniami dwójkowo- trójkowymi. Dolegliwości trwają zazwyczaj od kilku do kilkunastu miesięcy i z czasem ustępują. W większości przypadków w badaniach neuroobrazowych, głównie w rezonansie magnetycznym nie obserwujemy zmian.

Oprócz dolegliwości neurologicznych, niekiedy wymagających szybkiej reakcji lekarza, obserwowane są także objawy psychiatryczne. Covid pozostanie z nami jeszcze na długie lata. Aby zapobiec powikłaniom chorobowym, powinniśmy szczepić nasze dzieci i nas samych.

Termin, który może uratować życie

ZDROWIE Ponad 25 tys. pacjentów z województwa lubelskiego nie odwołało w tym roku wizyt u specjalistów. Tym samym tysiące chorych z naszego regionu nie rozpoczęło leczenia w porę

- Jest to bardzo duży problem w skali regionu i miasta. Jestem chirurgiem i u mnie nie pojawia się tak statystycznie około 10 proc. zapisanych osób. U kolegów z kardiologii czy ortopedii ta liczba może

sięgać nawet 20-30 proc. – mówi dr Adam Umer, kierownik Wojewódzkiej Przychodni Specjalistycznej w Lublinie.

Tylko od 1 stycznia do 30 czerwca tego roku, zgodnie z danymi NFZ, na terenie województwa lubelskiego nie odbyło się aż 25 024 wizyty u specjalistów; 9883 wizyty nie odbyły się w przypadku poradni ortopedycznej i traumatologii narządu ruchu. Takie samo zjawisko zaobserwowane zo-

stało również w poradniach kardiologicznych (8267 nieodbytych wizyt), endokrynologicznych (4851) oraz onkologicznych (ponad 2000).

- Nie odwołana wizyta to stracony termin dla innego pacjenta. Gdyby nieobecność została zgłoszona z wyprzedzeniem, inny pacjent mógłby wcześniej skorzystać z pomocy lekarskiej. Nasze postępowanie ma wpływ na zdrowie innych. Dlatego bądźmy od-

powiedzialni i jeśli wiemy, że nie pojawimy się na badaniu, odwołajmy je, dzięki temu termin wizyty nie przypadnie, bo zostanie wykorzystany przez inną osobę z listy oczekujących – apeluje Magda Musiatowicz, z Zespołu Komunikacji Społecznej i Promocji Lubelskiego Oddziału Wojewódzkiego Narodowego Funduszu Zdrowia.

NFZ bierze udział w kampanii „Odwołuję, nie blokuję”,

której inicjatorem jest Centrum Medyczne CMP. Akcja ma na celu uświadamianie Polaków jak istotne jest informowanie o rezygnacji z wizyty. Od 2019 roku Narodowy Fundusz Zdrowia wysyła około 800 tys. wiadomości SMS miesięcznie z przypomnieniem o zbliżającym się terminie wizyty lekarskiej.

- Jeśli mamy grafiki na miesiąc lub dwa do przodu, to wtedy pacjenci zapisując się,

pamiętają o wizycie. Problem jest wtedy, kiedy pacjent zapisuje się na 6-8 miesięcy do przodu i po prostu zapomina – dodaje dr Adam Umer. – Radzimy sobie z tym jak możemy. Zawsze jest tak, że lekarze mają dopisanych pacjentów na końcu grafiku, oczywiście za swoją zgodą, jako tak zwanych pacjentów dodatkowych. Im bardziej oblegana poradnia, liczba pacjentów dodatkowych rośnie. **KAZ**

Trzecia siła odslania karty

POLITYKA Konfederacja jako pierwsza ogłosiła liderów swoich list w jesiennych wyborach do Sejmu. Politycy prawicowej formacji liczą, że w naszym regionie zdobędą nawet pięć mandatów

Tomasz Maciuszczak

Choć termin tegorocznych wyborów parlamentarnych nie jest jeszcze znany, działacze skrajnie prawicowej formacji z województwa lubelskiego postanowili odkryć część kart. W czwartek przedstawili liderów list wyborczych w okręgach lubelskim (nr 6) i chełmskim (nr 7).

W pierwszym z nich „jedynką” będzie Bartłomiej Pejo. To wicestarosta świdnicki i wiceprezes partii Nowa Nadzieja Sławomira Mentzena, a prywatnie zięć jednego z czołowych polityków Konfederacji, Janusza Korwin-Mikkego. Z drugiego miejsca wystartuje związany z Ruchem Narodowym przedsiębiorca z branży transportowej Rafał Mekler. Na trzeciej pozycji znalazł się prof. dr hab. Ryszard Zajączkowski, wykładowca Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, który zasłynął m.in. wygłaszaniem kontrowersyjnych poglądów na temat pandemii koronawirusa. Jest przedstawicielem Konfederacji Korony Polskiej Grzegorza Brauna.



W obejmującym m.in. Chełm, Zamość i Białą Podlaską okręg nr 7 listę otworzy lider chełmskich struktur Konfederacji i członek krajo-

wych władz Ruchu Narodowego Witold Tumanowicz. „Dwójka” przypadła Bogusławowi Domańskiemu, a „trójka” Wiktrowi Kasprzakowi.

Od dłuższego czasu sondaże wskazują, że po jesiennych wyborach Konfederacja może być trzecią siłą w parlamencie. Na ile mandatów

jej działacze liczą w naszym regionie?

- Mamy analizy, które przy ok. 15-procentowym poparciu dają nam trzech

posłów z okręgu lubelskiego – mówi Bartłomiej Pejo. I dodaje, że według wewnętrznych sondaży na najlepsze wyniki Konfederacja może liczyć w Lubartowie i Łęcznej: odpowiednio na poziomie 19 i 17 proc. Z kolei w okręgu chełmskim partyjne badania wskazują na zdobycie dwóch mandatów.

Przedstawiciele skrajnie prawicowego ugrupowania przekonują, że po wyborach nie będą uczestniczyć w politycznych układankach. - Wykluczamy jakiegokolwiek koalicję. Nie idziemy do Sejmu, żeby być przystawką do jednego lub drugiego obozu, które naszym zdaniem między sobą absolutnie niczym się nie różnią. Nie wierzymy w to, aby którakolwiek z tych stron chciała realizować nasz program. Prędzej dogadają się same ze sobą – zapowiada Witold Tumanowicz.

Termin jesiennych wyborów zostanie wskazany przez prezydenta Andrzeja Dudę najpóźniej 14 sierpnia. W grę wchodzi cztery daty: 15, 22 lub 29 października oraz 5 listopada.

Śmiałe plany nowego dyrektora

BIAŁA PODLASKA Trochę to trwało, ale w końcu wiadomo, kto będzie dyrektorem szpitala w Białej Podlaskiej. Konkurs wygrał Artur Kozioł, który od kilku miesięcy pełnił te obowiązki, po tym jak marszałek województwa lubelskiego odwołał poprzednika, Adama Chodzińskiego

Ewelina Burda

Komisja konkursowa obradowała 4 lipca, ale na oficjalne wyniki trzeba było poczekać do czasu przyjęcia stosownej uchwały przez Zarząd Województwa Lubelskiego. I już wiadomo, że od 17 lipca Wojewódzkim Szpitalem Specjalistycznym pokieruje Artur Kozioł. - Nawiązanie stosunku pracy na podstawie powołania nastąpiło na sześć lat – precyzuje Remigiusz Małecki, rzecznik

marszałka. O to stanowisko starało się troje kandydatów.

Nowy dyrektor zapewnia, że „dołoży wszelkich starań, aby szpital rozwijał się i służył społeczności jak najlepiej”. - Już jako pełniący obowiązki podjąłem się poprawy płynności finansowej placówki, która za ubiegły rok zanotowała stratę 8,7 mln zł. Był to pierwszy ujemny wynik finansowy osiągnięty przez jednostkę od 2004 roku – przypomina nowy szef szpitala, w którym



pracuje półtora tysiąca osób. I jak wskazuje, skoncentro-

wał się na „optymalizacji wydatków, redukcji kosztów

nieuzasadnionych oraz zarządzaniu zasobami, tak by zwiększyć efektywność operacyjną jednostki”. - Dzięki temu uzyskałem zwiększenie operatywności, czyli dostępności pacjentów do świadczeń medycznych oraz skrócenie kolejek do ambulatoryjnej opieki specjalistycznej – zapewnia dyrektor.

Już teraz ma ambitne plany, które dotyczą na przykład budowy nowego pawilonu opieki długoterminowej. Zmodernizowany i wyposażony ma zostać także Szpital-

ny Oddział Ratunkowy oraz Dział Diagnostyki Obrazowej. Oprócz tego, dyrektor chce powołać Wielospecjalistyczny Ośrodek Chirurgii Jednego Dnia. Przypominamy, że zarząd województwa lubelskiego ogłosił konkurs na to stanowisko, po tym, jak odwołał Adama Chodzińskiego. Marszałek Jarosław Stawiarski tłumaczył decyzję „utrata zaufania”, m.in. wskutek pogorszenia sytuacji finansowej szpitala. Placówka szuka obecnie lekarza anesteziologa.

dziennik
WSCHODNI

www.dziennikwscnodni.pl

WYDAWCA:

Corner Media Sp. z o.o.

Prezes zarządu Anna Sztal

Siedziba redakcji: Krakowskie Przedmieście 55, 20-076 Lublin.
Sekretariat: tel. 81 46 26 800, fax 81 46 26 801,
e-mail: redakcja@dziennikwscnodni.pl

Redaktor naczelny:

Jerzy Kowalczyk

Dział on-line: Agnieszka Kasperska,
e-mail: kasperska@dziennikwscnodni.pl

Magazyn: Radomir Wiśniewski
tel. 697 770 361
e-mail: wisniewski@dziennikwscnodni.pl

Dział Miejski:
Tomasz Maciuszczak
Email: tomasz.maciuszczak@dziennikwscnodni.pl
Tel. 697 770 373

Redakcja: Agnieszka Dybek
e-mail: dybek@dziennikwscnodni.pl

Paweł Puzio
Email: pawel.puzio@dziennikwscnodni.pl
Tel. 697 770 379

On-line sport:
Krzysztof Basiński
Email: krzysztof.basinski@dziennikwscnodni.pl
Tel. 691 770 009

Dział sportowy:
Kierownik Łukasz Gładysiewicz,
tel. 697 770 420,
e-mail: gladysiewicz@dziennikwscnodni.pl
Biała Podlaska: Ewelina Burda,
tel. 697 770 372,
e-mail: burda@dziennikwscnodni.pl

Paławy: Radosław Szczęch
tel. 508 173 785
e-mail: radoslaw.szczzech@dziennikwscnodni.pl

Zamość: Anna Szewc,
e-mail: anna.szewc@dziennikwscnodni.pl
tel. 697 770 355

Ogłoszenia i nekrologi: 81 46 26 820,
697 770 393 **Oferta:** 81 46 26 966,
e-mail:
jakuszewska@dziennikwscnodni.pl,
oferta@dziennikwscnodni.pl

Adres: Krakowskie Przedmieście 55,
20-076 Lublin

Druk: ZPR Media S.A.
ul. Jubilerska 10, 04-190 Warszawa

Śmiertelna wywrotka



Do tragicznego wypadku doszło w środę w lesie niedaleko Radecznicy. 64-letni mężczyzna został przygnieciony przez ciągnik rolniczy z przyczepą wyładowaną drewnem. Traktorzysta zginął na miejscu.

Jego ciało znalazła mieszkanka jednej z pobliskich wsi, która przechodziła przez kompleks leśny w okolicy miejscowości Gorajec-Zastawie. Ofiarą okazał się 64-latek z gminy Radecznica.

Przybyły lekarz stwierdził jego zgon. Ze wstępnych ustaleń wynika, że mężczyzna w godzinach porannych ciągnikiem rolniczym pojechał do lasu po drewno. Do tragicznego zdarzenia doszło prawdopodobnie podczas zjazdu ze stromej góry. Relacjonuje asp. szt. Dorota Krukowska-Bubiło, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Zamościu.

Ciało ofiary zostało zabezpieczone do sekcji zwłok.

11-latek wjechał hulajnogą w audi

Do zdarzenia doszło w środę przed południem w miejscowości Popławy-Rogale w powiecie łukowskim. W wyniku zderzenia z osobowym audi, za którego kierownicą siedziała 37-latką z gminy Trzebieszów obrażeń ciała doznał jadący elektryczną hulajnogą 11-latek. Chłopak śmigłowcem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego został przetransportowany do szpitala. Jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo.

Według wstępnych ustaleń nastolatek nie zatrzymał się przed znakiem STOP i nie ustąpił



pierwszeństwa nadjeżdżającemu autu. - 37-latką mówiła mundurowym, że chłopiec

wjechał z drogi podporządkowanej z prawej strony, bezpośrednio przed jej

auto. Kobieta odruchowo odbiła w lewą stronę i gwałtownie hamowała. Mimo to chłopiec wraz z hulajnogą upadł na przednią szybę samochodu i spadł na pobocze – relacjonuje asp. szt. Marcin Józwiak z Komendy Powiatowej Policji w Łukowie.

Kierująca audi była trzeźwa. Ponadto okazało się, że pokrzywdzony 11-latek nie ma karty rowerowej. To dokument, jaki osoby od 10. do 18. roku życia muszą posiadać, by móc poruszać się hulajnogami elektrycznymi po drogach.

R E K L A M A

Blisko pół miliarda złotych na wsparcie lubelskich firm

Kwotę blisko pół miliarda złotych będzie dysponował Lubelski Regionalny Fundusz Rozwoju. Pieniądze w formie preferencyjnych pożyczek trafią do lubelskich przedsiębiorców. Fundusz skorzysta z pieniędzy, które pochodzą z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego z lat 2014-2020.

Lubelski Regionalny Fundusz Rozwoju (LRFR) to instytucja, która została powołana z inicjatywy Zarządu Województwa Lubelskiego w celu realizacji wieloletniego programu inwestycyjnego wsparcia mikro-, małych i średnich przedsiębiorstw, których siedziba, oddział, filia, zakład produkcyjny znajduje się na obszarze województwa lubelskiego. Jego kluczowym zadaniem jest likwidowanie barier w dostępie do kapitału poprzez oferowanie różnych zwrotnych instrumentów finansowych. LRFR proponuje obecnie przedsiębiorcom pożyczki: inwestycyjne, hipoteczne, obrotowe i konsolidacyjne.

Pierwsze pieniądze na działalność LRFR Województwo Lubelskie przekazało na podstawie umowy jeszcze w listopadzie 2021 roku. Pochodziły one ze strategii wyjścia z instrumentów inżynierii finansowej w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2007-2013. Teraz budżet Funduszu zostanie powiększony o pieniądze z RPO WL na lata 2014-2020. Łącznie wartość umowy przekroczy 468 mln zł.

– Przekazujemy należącemu do Samorządu Województwa Lubelskie-



go funduszowi pokażne środki na wsparcie lubelskich przedsiębiorców – mówi **Jarostaw Stawiarski**, marszałek województwa lubelskiego. – Chcemy, aby te pieniądze służyły wzmocnieniu aktywności gospodarczej województwa lubelskiego poprzez łatwiejszy dostęp do finansowania. Każda kolejna pożyczka przyczynia się do rozwoju konkurencyjności i innowacyjności lokalnych przedsiębiorstw oraz buduje regionalny system finansowy.

Przez niespełna półtora roku działalności, Fundusz zaangażował blisko 67 mln zł. Trafiły one do 130 przedsiębiorców działających w województwie lubelskim. Zainteresowanie tą formą wsparcia prowadzenia działalności gospodarczej w regionie jest duże. Łącznie do LRFR wpłynęły wnioski na kwotę przekraczającą 155 mln zł. O pożyczki wnioskują

zarówno osoby prowadzące jednoosobową działalność gospodarczą jak i właściciele małych i średnich firm z bardzo różnych branż, od usług medycznych, ubezpieczeniowych, budowlanych, księgowych, informatycznych, konsultingowych, drzewnych, po producentów bórówki amerykańskiej, domów z bali i części samochodowych.

– Pieniądze angażujemy na rynku za pomocą czterech instrumentów finansowych. Staramy się indywidualizować naszą ofertę pod konkretne oczekiwania naszych odbiorców. Wdrażane przez Fundusz rozwiązania mają charakter elastyczny. Rozwijamy je, aby jeszcze lepiej móc odpowiedzieć na potrzeby przedsiębiorców z naszego regionu – mówi **Rafał Langiewicz**, prezes Lubelskiego Regionalnego Funduszu Rozwoju Sp. z o.o.

Lubelski Regionalny Fundusz Rozwoju mieści się w Lublinie przy ul. Artura Grottgera 2 (parter Lubelskiego Centrum Konferencyjnego). Fundusz posiada stacjonarne oddziały na terenie woj. lubelskiego: w Chełmie, Zamościu i Białej Podlaskiej.

Więcej informacji na stronie internetowej <https://lrfr-lubelskie.pl/>

MATERIAŁ INFORMACYJNY

Transformacja pod parasolem



Nie taki "Fit for 55" straszny, jak go malują. Będącej częścią Europejskiego Zielonego Ładu, przewiduje ograniczenie emisji gazów cieplarnianych w Europie o minimum 55% do 2030 r. i osiągnięcie neutralności klimatycznej do 2050 r. W kwietniu br. Parlament Europejski przyjął pakiet rozwiązań służących ochronie środowiska naturalnego, a przede wszystkim radykalnemu polepszeniu jakości powietrza.

Mimo doniesień pesymistów, zapisy o ograniczeniu emisji CO2 w budownictwie i transporcie nie wpłyną na sytuację osób najuboższych. Komisja Europejska zaproponowała bowiem utworzenie Społecznego Funduszu Klimatycznego, który będzie swoistym parasolem bezpieczeństwa i pomoże gospodarstwu domowemu w trudnej sytuacji, małym przedsiębiorstwom oraz użytkownikom transportu, którzy są szczególnie dotknięci ubóstwem energetycznym i transportowym.

Z Funduszu będą finansowane konkretne rozwiązania, m.in. obniżenie podatków i opłat za energię lub zapewnienie innych form bezpośredniego wsparcia dochodów dla przeciwdziałania rosnącym cenom transportu drogowego i paliw grzewczych, modernizacja budynków i instalowanie na nich odnawialnych źródeł energii, stymulowanie przejścia z transportu prywatnego na transport publiczny, wspólne przejazdy samochodem, promowanie jazdy na rowerze oraz rozwój rynku używanych pojazdów elektrycznych.

Zasadniczą część Funduszu, do 65 mld euro, zostanie sfinansowana z "ETS II" (system handlu uprawnieniami do emisji na budynki i transport drogowy), natomiast 25% pokryją państwa członkowskie, co da łącznie 86,7 mld euro. Fundusz rozpocznie działalność w 2026 r., na rok przed wejściem w życie "ETS II".

KRZYSZTOF HETMAN, POSEŁ DO PARLAMENTU EUROPEJSKIEGO

Teraz oni potrzebują pomocy

POMOC - Byłam, widziałam, dla mnie to było straszne – relacjonuje inicjatorka zbiórki na rzecz rodziny, która straciła wszystko w pożarze mieszkania. Kilka dni temu w wieżowcu na LSM ogień i dym zniszczyły miejsce do życia dwójki dorosłych i trójki dzieci. Strata jest tym dotkliwsza, że zginął ich pies, dwa króliki i świnka morska



Wzeszły czwartek wieczorem wybuchł pożar w mieszkaniu przy ul. Wileńskiej 11 w Lublinie. Po pomoc zadzwonili świadkowie zdarzenia.

- Gdy weszliśmy do mieszkania na IX piętrze okazało się, że pożarem objęty jest korytarz i kuchnia. Nikt z ludzi nie ucierpiał, nie było potrzeby ewakuowania lokatorów z innych mieszkań. Po przeszukaniu pomieszczeń znaleziono martwe zwierzęta. Akcja trwała półtorej godziny, wzięło w niej udział pięć zastępów, działało osiemnastu strażaków. Na miejscu było pogotowie ratunkowe, gazowe, energetyczne i policja, która ustala przyczyny pożaru. Wstępnie straty oszacowano na 100 tysięcy złotych – mówi st. kpt. mgr inż. Andrzej Szacoń, rzecznik prasowy Komendy Miejskiej Straży Pożarnej w Lublinie.

Na portalu pomagam.pl trwa zbiórka zorganizowana



przez znajomych poszkodowanej rodziny.

- Dorobek swojego życia stracili nasi cudowni przyjaciele Basia i Dominik z trójką dzieci. Z pożaru nie udało się uratować. Oprócz ogromnych strat materialnych,



utrata bezcennych rodzinnych pamiątek, dzieci straciły również czworonożnych przyjaciół. Szacowany koszt remontu 100 000 zł. Pomimo ogromnego zaangażowania przyjaciół i rodziny wiemy, że nie uda się zebrać tak dużej

sumy. Naszym marzeniem jest, aby trójka wesołego rodzeństwa mogła rozpocząć nowy rok szkolny we własnym mieszkaniu – czytamy w opisie.

- Dominik jest moim pracownikiem, pracuje od wielu

w dziale administracyjno-gospodarczym Uniwersytetu Medycznego w Lublinie. Bardzo dobry człowiek, bardzo dobry pracownik, zaangażowany w sprawy innych osób. Bardzo empatyczny tak samo jak jego żona, bo mam przyjemność znać ich oboje. Mają wspaniałe dzieciaki. Jak Dominik przyszedł następnego dnia rano powiedzieć nam co się stało, nie było momenty zawahania co tu zrobić – mówi Katarzyna Adamczyk, która zainicjowała zbiórkę. - Wszyscy to bardzo przeżyliśmy, nie mówię tylko o naszym zespole ale w ogóle o osobach pracujących w budynku rektoratu w którym pracujemy i którego Dominik jest kierownikiem.

Jak relacjonuje pani Katarzyna, która była w spalonym mieszkaniu, nic nie nadaje się do użytku, bo to co się nie stopiło, jest tak przesiąknięte dymem, że nadaje jedynie do wyrzucenia.

Pięćosobowa rodzina (rodzice, 13-letni chłopiec

i dwie dziewczynki 10 i 5 lat) na razie znalazła schronienie u bliskich.

- Wdziąłam się z nimi, są w lepszej kondycji. Spotkali się, co jest dla nich nieprawdopodobne, z bardzo dużą ilością wsparcia, dobrego słowa. Myślę, że to im pozwoliło i pozwala pozytywnie do tego podejść – dodaje szefowa pana Dominika.

W pomoc zaangażowało się żużlowe środowisko. Przypomnieli, że pan Dominik wygrał licytację organizowaną przez Speedway Euphoria, wówczas stawką była pomoc i zbiórka funduszy na rzecz Niny, dziewczynki która zbierała pieniądze na zagraniczny lek na SMA. Teraz kibice promują internetową zbiórkę na remont spalonego mieszkania. Trwają rozmowy, by na jednym z żużlowych meczów prowadzić kwestę na rzecz rodziny, która straciła cały dobytek.

Zbiórkę można wesprzeć na www.pomagam.pl/Remont-po-pożarze-Lublin

(AGDY)

Dla
Pani Bożeny Gizy

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci
siostry

**Pani
TEODOZJI GIZY**

wieloletniego pracownika Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego
w Lublinie

składają
Wojewoda Lubelski
Dyrektor Generalny
Dyrektor Wydziału Infrastruktury
oraz koleżanki i koledzy
z Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie

Nie brakuje chętnych do zawodu weterynarza

STUDIA Weterynaria i analityka weterynaryjna to niezmiennie najbardziej oblegane kierunki w ofercie Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie. W tegorocznej rekrutacji na najniższy stopień podium pod względem popularności „wskoczyła” architektura krajobrazu

Przyrodnicza uczelnia rejestrację kandydatów na pierwszy rok studiów zakończyła w środę. O 2040 miejsc w trybie stacjonarnym ubiega się prawie pięć tysięcy osób. - W stosunku do roku ubiegłego mamy porównywalną liczbę chętnych na studia – informuje Monika Jaskowiak, rzeczniczka uniwersytetu. Największa konkurencja panuje na weterynarii, gdzie na jeden indeks przypada 8,6 kandydata. Podobnie jest w przypadku

analityki weterynaryjnej. Tu o jedno miejsce rywalizuje 7,9 osoby. Na najniższym stopniu podium uplasowała się architektura krajobrazu (4,1 osoby na miejsce), a dalej: hipologia i jeździectwo (3,9), behawiorystyka zwierząt (3,8), geodezja i kartografia (3,5) i biotechnologia (3,5). - W najbliższych dniach (do 19 lipca włącznie – przyp. aut.) oczekujemy w sekretariatach wydziałowych komisji rekrutacyjnych na dokumenty od kandyda-

tów zakwalifikowanych na studia. Można je przynieść osobiście albo dostarczyć pocztą lub przez kuriera. Kandydaci, którzy złożą wszystkie wymagane dokumenty w wyznaczonym terminie otrzymają status „przyjęty” – podkreśla Monika Jaskowiak. Osoby, które nie zostały przyjęte, stanowią grupę rezerwową. Na podstawie listy rankingowej zostaną zakwalifikowani w razie zwalniania się miejsc. Jeśli na poszczególnych kierunkach

pozostaną wolne indeksy, uniwersytet będzie ogłaszać dodatkowe nabory na studia. Swoją tegoroczną rekrutację zdążył już podsumować Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej. Tu największym zainteresowaniem cieszyły się: psychologia (11,8 osób na miejsce), kryminologia (10,4), public relations i zarządzanie informacją (8,75), lingwistyka stosowana (6,9), anglistyka (6,5) oraz zarządzanie (6,5).

TOMASZ MACIUSZCZAK

Tramwaje w Zamościu?

Jest taki pomysł

TRANSPORT Sprawa nie jest przesądzona, ale wizja się pojawiła. Zamość ogłosił właśnie, że szuka firmy, która opracuje koncepcję budowy linii tramwajowej. Miałaby mieć 6 km długości, kończyć się zajezdnią, a bieć od ul. Hrubieszowskiej przez Wyszyńskiego, Peowiaków i Sadową do Szczepieskiej

Anna Szewc

„Już mi brak słów na takie podejście prezydenta Andrzeja Wnuka do miasta i zamościan...” – napisał w środę rano na swoim facebookowym profilu radny Sławomir Ćwik (Polska 2050). Ubolewał, że nie przeprowadzono konsultacji z mieszkańcami, np. w mediach społecznościowych, że o pomysł nie informowano radnych.

„Bez ujęcia w budżecie i WPF (wieloletnia prognoza finansowa – red.). Ot tak sobie prezydent wpadł na pomysł, że w ciągu kilku dni mają wpłynąć oferty na koncepcję linii tramwajowej w Zamościu.... Niegospodarność i marnotrawstwo...” – skwitował radny opozycji publikując skan zapytania ofertowego z Biuletynu Informacji Publicznej.

Jaki jest plan?

W ogłoszeniu podano, że miasto zaprasza do złożenia oferty (termin to 17 lipca) na opracowanie koncepcji linii tramwajowej wraz z niezbędną infrastrukturą, z przebudową czterech ulic, którymi ewentualnie tramwaj miałby jeździć, a także wyposażeniem technologicznym i „wstępnym określeniem personelu technicznego potrzebnego do obsługi całości kompleksu tramwajowego oraz opracowanie systemu kolizyjności konfliktów ruchu kołowego i pieszego z ruchem tramwajowym”. Potencjalny oferent miałby również przedstawić szacunkowy koszt inwestycji.

Zachwytu nie było

Wiedź o pomysł rozszala się lotem błyskawicy. I posy-



Na ulicy Wyszyńskiego (w planie przebudowy dróg uwzględniona w roku 2026) pas zieleni, którym teoretycznie miałyby jeździć tramwaje rzeczywiście jest. Są jednak również zbudowane niedawno ronda

FOT. ANNA SZEWC

pały się komentarze. Raczej mało przychylne. Oto tylko kilka z nich:

„Wiatę przystankową w cenie mieszkania już mamy. Być może złoty chłopak PiS zafunduje nam tory tramwajowe w cenie metra. Trzymajmy się za kieszenie, bo obiecuje za nasze pieniądze!”

„Kolejny wałek? Zapewne uzgodnienia z Sasinem zostały poczynione. Obiecanki cacanki a skarbonka w Sitańcu?”

„Dla 6km, czyli ok. 15 minut trasy miasto stać na wybudowanie zajezdni, linii szynowej z uwzględnieniem rozbudowy wiaduktu obok cmentarza, sieci trakcyjnej, zakup i utrzymanie tramwajów etc? Ktoś dostał spadek

od bogatego wujka z Afryki? Gliwice, miasto „odrobinę” bardziej zaludnione, z większym obciążeniem komunikacyjnym już dawno zrezygnowało z osamotnionej linii tramwajowej nr 4, posiadając pełną infrastrukturę, na rzecz autobusu elektrycznego, a 5 razy mniejszy Zamość wymaga takiej inwestycji?”

„Tylko tramwaj? Po co się ograniczać. Od razu metro i nie będzie korków i powietrze czyste i pomieści więcej pasażerów. Jestem za metrem.”

Lepiej darmowe bilety

Radny Ćwik przypomniał także o swojej propozycji składanej już kilkakrotnie: „Zróbmy w końcu bezpłat-

ną komunikację miejską na terenie Zamościa zamiast wozić puste powietrze i zamiast wydawać publiczne pieniądze na mrzonki!!!”

Podobne rozwiązanie zasugerował też na swoim profilu Piotr Błazewicz (PiS), przewodniczący Rady Miasta Zamość. Napisał: „Tramwaj autonomiczny w Zamościu czy może lepiej darmowa komunikacja dla mieszkańców?”. I dołączył do tego pytania dwa linki: jeden odsyłający do BIP z ogłoszeniem, drugi do artykułu o samorządach, które w związku z rosnącymi cenami energii rezygnują z linii tramwajowych na rzecz tańszych w eksploatacji autobusów z silnikiem diesla”.

Skąd pomysł na tramwaj?

Z takim m.in. pytanie zwróciliśmy się do prezydenta Zamościa.

– Sieć obsługiwana przez Miejski Zakład Komunikacji jest kosztowna. Przewozy, które realizuje MZK kosztują rocznie około 11 mln zł, z czego tylko 3 mln zł to przychody z biletów, których cena nie była podnoszona od 11 lat. Oczywiście w związku z rosnącymi cenami paliw, a także wynagrodzeniami kierowców, obciążenie dla budżetu miasta będzie tylko rosło. Autonomiczna linia tramwajowa, w sytuacji braku motorniczego i zasilana energią z farmy fotowoltaicznej, pozwoliłaby znacząco zredukować koszty bieżące

transportu publicznego w Zamościu – odpowiedział nam Andrzej Wnuk.

A czemu tramwaj miałby jeździć akurat na tej trasie? Bo, zdaniem prezydenta, jest najlepsza dla pierwszej linii.

– Przede wszystkim wykorzystalibyśmy istniejącą infrastrukturę, w większości linia biegłaby po pasach zieleni, więc nie trzeba by było niszczyć nawierzchni odremontowanych ulic – wyjaśnił. Dodał także, że taka linia łączyłaby największy zakład pracy i usługodawcę w mieście, czyli szpital „papieski” ze szpitalem niepublicznym tzw. starym, a także największe osiedla – Słoneczny Stok i Zamoyskiego ze szkołami przy Szczepieskiej.

Jednocześnie prezydent zastrzegł, że nic nie jest przesądzone. – Jeśli po przeprowadzeniu analizy finansowej okaże się, że wkład własny do takiej inwestycji nie zrekompensuje nam zysków w użytkowaniu bieżącym, wtedy nie będziemy wykonywać żadnej innej dokumentacji technicznej – zapowiedział.

Natomiast uważa, że szanse na finansowanie mogłyby być duże. – Zwłaszcza z funduszy unijnych, które pozwalają nawet w 85-100 procentach finansować inwestycje w zielony, bezemisyjny transport – podsumował.

Jak wiadomo, ulice Wyszyńskiego i Peowiaków zostały uwzględnione do przebudowy w pięcioletnim planie przyjętym na ostatniej sesji. – Byłaby to też okazja, żeby wykorzystać środki zewnętrzne na poprawę ich stanu – ocenił prezydent Zamościa.

Wielki pomnik w małym miasteczku

JÓZEFOW Jest w herbie, będzie też na miejskim rynku. W Józefowie koło Biłgoraja stanie kolumna św. Józefa. Jeśli dobrze pójdzie, oficjalne odsłonięcie nastąpi podczas dożynek.

Pomysł na takie upamiętnienie świętego, który jest w herbie miasteczka pojawił się dawno.

Przeprowadzono szereg konsultacji i ostatecznie stanęło na tym, że 2,5-metrowa postać ma być umiejscowiona na wysokości 8 metrów kolumnie.

Święty będzie wykonany z brązu, a postument, na którym stanie z granitu. Taki wybór materiałów sprawi, że

całość nie powinna porastać mchem i nie będzie zagrożona zaciekami.

Wykonawca pomnika został już wybrany. Ma zrealizować powierzone mu zadanie w ciągu 60 dni. Możliwe więc, że odsłonięcie nastąpi podczas powiatowych dożynek, które w tym roku

odbędą się w Józefowie w ostatnią niedzielę sierpnia.

Wszystko ma pochłonąć łącznie 350 tys. zł, ale 200 pochodzi z unijnego Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Zadanie we współpracy z gminą realizuje Stowarzyszenie Józefowska Kawaleria Rowerowa.

Ustawienie rzeźby patronat ma związek ze zbliżającym się jubileuszem Józefowa, który swoje 300-lecie będzie świętował w 2025 roku.

AK
Tak ma wyglądać figura, która stanie na wysokości 8 metrów kolumnie

MAT. UMIG JÓZEFÓW



Budowa ważnej ulicy utknęła w miejscu

BIAŁA PODLASKA Ta ulica ma połączyć dwa duże osiedla. Jednak mieszkańców martwi to, że budowa utknęła jakiś czas temu w miejscu. Mowa o ulicy Armii Krajowej.

– Sporo pracy jest jeszcze do wykonania, sezon budowlany w pełni, a tu nic się nie dzieje od miesiąca – dziwi się pan Łukasz, mieszkaniec osiedla Podmiejska. A ulica Armii Krajowej połączy ją z osiedlem Francuska. – Zastanawiamy się, dlaczego to utknęło w martwym punkcie. Nie widać ani robotników, ani ciężkiego sprzętu. A ukończenie drogi ułatwiłoby wielu mieszkańcom poruszanie po mieście – zauważa pan Łukasz.

Ta inwestycja ruszyła w maju ubiegłego roku. A jeszcze kilka miesięcy temu, urzędnicy zapowiadali, że do końca wakacji z pewnością



FOT. CZYTELNIK

będzie gotowa. Pojawiły się jednak pewne przeszkody.

– Konieczna jest korekta projektu ronda na skrzyżowaniu ulic

Armii Krajowej i Żeromskiego. Występuje też kolizja z komorą cie-

płowniczą, a to wiąże się z uzyskiwaniem niezbędnych uzgodnień i zmianami w dokumentacji projektowej – tłumaczy Renata Tychmanowicz, naczelnik wydziału dróg w ratuszu. Po tych formalnościach, wykonawca ma kontynuować prace, ale termin ich zakończenia na razie trudno określić.

Samorząd liczy, że arteria odciąży ruch w okolicy stale rozbudowującego się osiedla blokowisk. Będzie to dwupasmówka, z chodnikami, ścieżką rowerową oraz z oświetleniem. W 2020 roku powstał fragment od ul. A. Fieldorfa do skrzyżowania z ul. Pileckiego. Na inwestycję miasto pozyskało 12,3 mln zł dofinansowania z rządowego programu Polski Ład. To 95 proc. wszystkich kosztów.

(EB)

Taniej na basen i do domu kultury

HRUBIESZÓW Lista partnerów jest cały czas otwarta. Na pewno znajdą się na niej miejskie jednostki, ale chęć przystąpienia do programu Hrubieszowska Karta Mieszkańca już zadeklarowało ok. 20 przedsiębiorców. Dla mieszkańców oznacza to zniżki

Decyzja o premiowaniu w ten sposób osób mieszkających w Hrubieszowie i tutaj odprowadzających podatki zapadła na sesji w czerwcu. A kilka dni temu Kreatywne Centrum Edukacji i Współpracy Gospodarczej w Hrubieszowie, które program wdraża ogłosiło, że pierwsze karty zostały wydane. Posiadaczem jednej z nich jest np. Paweł Wojciechowski, zastępca burmistrza miasta.

Samorządowiec zrobił to, co powinien każdy, kto chciałby mieć Hrubieszowską Kartę Mieszkańca. Wszedł na stronę internetową karta.miesto.hrubieszow.pl, założył konto i złożył wniosek. Wprowadzone dane zostały zweryfikowane, a dzień później



Karty będą dostępne i w tradycyjnej plastikowej formie, i elektronicznie w aplikacji do pobrania na telefon

FOT. KREATYWNE CENTRUM EDUKACJI I WSPÓŁPRACY GOSPODARCZEJ W HRUBIESZOWIE

wiceburmistrz już chwalił się w mediach społecznościowych, że kartę ma.

Co mu da jej posiadanie?

– Na pewno możliwość korzystania z ulg przy zakupie biletów wstępu np. na krytą pływalnię lub do Hrubie-

szowskiego Domu Kultury. Wszystkie jednostki podległe miastu wchodzi do programu obligatoryjnie – odpowiada Justyna Krawczyk-Stadnik, dyrektor KCEiWG.

Na razie nie potrafi określić, jak duże to będą zniżki. Koszty są szacowane, mają być ogłoszone w najbliższym czasie, ale w grę wchodzi upusty na poziomie 10, 20 lub nawet 30 procent.

Podobne mogą obowiązywać również u pozostałych partnerów programu. Ich lista jest wciąż kompletowana, ale podobno już ok. 20 hrubieszowskich przedsiębiorców zadeklarowało chęć wprowadzenia u siebie upustów dla posiadaczy kart mieszkańca. Oczywiście cały czas mogą zgłaszać się kolejni.

„Jeśli jesteś właścicielem cukierni, kawiarni, restauracji, salonu fryzjerskiego, gabinetu kosmetycznego, warsztatu samochodowego, prowadzisz zakład usługowy, sklep bądź hurtownię, która oferuje towary lub usługi dla mieszkańców Hrubieszowa, dołącz do naszego programu” – apeluje KCEiWG i kusi, że to szansa na promocję firmy poprzez wspieranie lokalnej społeczności.

Posiadaczami kart mogą zostać wyłącznie osoby w Hrubieszowie zameldowane i tutaj rozliczające się z fiskusem albo odprowadzające podatek rolny, a także ich dzieci. Wnioski składa się wyłącznie elektronicznie.

– Gdyby ktoś miał z tym problem, może

przejdź do nas. Pomoczymy ze wszystkim

– obiecuje Justyna Krawczyk-Stadnik.

Te formalności będą wymagane tylko raz na trzy lata, natomiast pracownicy centrum mają co roku weryfikować dane, sprawdzać czy ktoś przypadkiem się z Hrubieszowa nie wymeldował albo nie zaczął podatków odprowadzać gdzieś indziej.

Karty są imienne, tradycyjne, które można wziąć do ręki i nosić przy sobie, ale również w formie aplikacji, co z pewnością będzie dużym ułatwieniem.

Więcej informacji można uzyskać bezpośrednio w KCEiWG przy ul. Staszica 9 bądź telefonicznie pod nr: 84 535 35 02.

AK

Przekraczasz granicę z gotówką? O tym pamiętaj

PRZEPISY Najwyższy wystawiony mandat sięgał 11,7 tys. zł. Mężczyzna, który go otrzymał, miał ukryte w bagażu środki płatnicze o równowartości ponad 230 tys. zł. Tak karę otrzymał za brak zgłoszenia o gotówce podczas kontroli celnej. Ukrytą gotówkę wywieszą specjalne szkolone psy

Każdy, kto przywozi lub wywozi z UE środki płatnicze w kwocie co najmniej 10 tys. euro lub jej równowartości w innej walucie, ma obowiązek zgłosić to przy kontroli granicznej. Tylko w II kwartale 2023 roku na przejściach granicznych w naszym województwie celnicy ujawnili kilkadziesiąt przypadków nielegalnego wwozu pieniędzy o łącznej wartości 3,4 mln zł. W 2022 roku było to prawie 17 mln zł.

– Gdy przewożymy większą ilość środków pieniężnych, należy wypełnić deklarację i złożyć ją

u funkcjonariusza Służby Celno-Skarbowej lub Straży Granicznej. Obowiązek zgłoszenia dotyczy nie tylko gotówki, ale też np. czeków, weksli, złota dewizowego czy przekazów pieniężnych na okaziciela – mówi nadkom. Marzena Siemieniuk z referatu komunikacji Izby Administracji Skarbowej w Lublinie.

Obowiązek ten podyktowany jest koniecznością monitorowania przez państwo transakcji, które potencjalnie mogą mieć związek z praniem brudnych pieniędzy lub finansowaniem terroryzmu. Wymóg obowiązuje

przy przewozie środków płatniczych w kwocie co najmniej 10 tys. euro lub równowartości w innych walutach.

W ostatnim czasie kilkudziesięciu podróżnych nie dopełniło obowiązku wynikającego z przepisów prawa. W sumie w II kwartale 2023 roku funkcjonariusze lubelskiej Służby Celno-Skarbowej wykryli niezgłoszone środki pieniężne o równowartości 3,4 mln zł, w tym: ponad 450 tys. EUR, prawie 300 tys. USD, 150 tys. PLN i ponad 180 tys. UAH.

W związku z popełnionymi wykroczeniami skarbowymi

podróżni ukarani zostali mandataми na łączną kwotę prawie 156 tys. zł i zobowiązani do pisemnego zadeklarowania przewożonych środków pieniężnych. Najwyższy wystawiony mandat sięgał 11,7 tys. zł. Mężczyzna, który go otrzymał, miał ukryte w bagażu środki płatnicze o równowartości ponad 230 tys. zł.

W całym 2022 roku nie zgłoszono na przejściach granicznych województwa lubelskiego gotówki różnych walut o wartości prawie 17 mln zł (16 925 549 zł). Rekordową ilość – ponad 50 tys. EUR

znaleźli u podróżnego funkcjonariusze Służby Celno-Skarbowej z Hrebennego. W ubiegłym roku wystawiono również 3 rekordowe mandaty w wysokości po 15 tys. zł.

– Część przekraczających granicę osób tłumaczyła się nieznaną przepisów, inni świadomie ukryli fakt, że przewożą gotówkę w ilościach, które należy zgłosić. Pieniądze ukrywali najczęściej w swoich bagażach. Ale funkcjonariusze znajdowali je także w skrytkach samochodów dostawczych i osobowych, w tym m.in. w bagażniku, pod kanapą,

w schowku między siedzeniami czy w podsuficie – wylicza nadkom. Marzena Siemieniuk.

W kontrolach niejednokrotnie brały udział także psy służbowe KAS, szkolone do wykrywania waluty. W lubelskiej Krajowej Administracji Skarbowej pracują 3 takie zwierzęta.

Pamiętanie o tych przepisach pozwoli uniknąć problemów na granicy. Niedopełnienie obowiązku zgłoszenia środków płatniczych lub podanie w deklaracji nieprawdziwych danych podlega karze grzywny.

(OPR. – P.P.)

Kładka jak nowa. Koniec utrudnień na Głębokiej

PULAWY Od wtorku kierowcy korzystający z ul. Głębokiej w Puławach nie muszą już stać na czerwonym świetle

W związku z końcem prac przy renowacji kładki pieszej nad ulicą, sygnalizatory ruchu wahadłowego zostały usunięte. Odbiór obiektu zaplanowano na dziś.

Kładka z końcówki lat 60-tych zeszłego wieku od lat wymagała renowacji. Powstrzymywały ją problemy własnościowe w związku ze sporem o to, który samorząd powinien być zarządcą m.in. ulicy Głębokiej oraz zawieszono nad nią mostku. W 2021 roku prawne przepychanki pomiędzy miastem i powiatem przecięł wyrok Naczelnego Sądu Admini-



FOT. CZYTELNIK

stracyjnego, który potwierdził „miejskość” arterii. W związku z tym, puławscy

urzędnicy mogli rozpocząć przygotowania do remontu kładki.

Prace ruszyły w połowie maja. Za wymianę nawierzchni, balustrad, czysz-

czenie kamiennych okładzin, odtworzenie gzymsów i montaż nowego herbu, odpowiadała firma Mostkol, która wygrała przetarg oferując cenę 454 tys. zł.

W czasie robót przejazd ul. Głęboką z powodu „wahadła” wiązał się z koniecznością krótkiego postoju. Sygnalizatory usunięto we wtorek, 11 lipca. Jak informuje Zarząd Dróg Miejskich, wykonawca zgłosił już zakończenie prac. Odbiór kładki zaplanowano na piątek. Tego dnia przeprawa powinna zostać otwarta dla ruchu pieszego.

Jak odnowiony mostek podobą się mieszkańcom?

Biorąc pod uwagę internetowe komentarze, zdania są podzielone. Wątpliwości budzi herb miasta przedstawiający rycerza litewskiej pogoni. Z perspektywy kierowców przejeżdżających pod mostkiem ten wydaje się odwrócony w niewłaściwą stronę. Prawdopodobnie będą go oglądać natomiast piesi, którzy będą przechodzili górą. Niektórzy zwracają także na kontrast, jaki powstał pomiędzy odnowioną konstrukcją i otaczającymi ją murami oporowymi na Głębokiej. Wydaje się jednak, że większość puławian tę zmianę odbiera pozytywnie.

RS

Tak zarabiają wójtowie i burmistrzowie puławskich gmin

POWIAT PUŁAWSKI Zajrzeliśmy do oświadczeń majątkowych wójtów i burmistrzów gmin powiatu puławskiego, a także do dokumentów złożonych przez starostę i prezydenta Puław. W roku 2022 najwyższy dochód, ponad pół miliona złotych, osiągnął Jan Gędek

Radosław Szczęch

W zeszłym roku najwyższymi dochodami może pochwalić się wójt Janowca. Jan Gędek uzyskał ponad 507 tys. zł, ale to nie znaczy, że samorządowiec zarabia w gminie 42 tys. zł miesięcznie. Z tytułu wynagrodzenia otrzymał 260 tys. zł, ale niemal drugie tyle stanowiła darowizna oraz wpływy z najmu mieszkania. Co prawda, nawet bez tych dodatkowych dochodów, wójt Janowca byłby jednym z najlepiej wynagradzanych samorządowców w zestawieniu, ustępując jedynie staroście puławskiej – Danucie Smadze. To najlepiej opłacana osoba w rankingu. Rocznie z samej pensji osiągnęła w zeszłym roku ponad 292 tys. zł, czyli ok. 24 tys. zł miesięcznie (brutto).

Trzeci pod względem sumy dochodów za 2022 rok jest Stanisław Gołębiowski. Wójt Końskowoli otrzymuje jedno z najniższych wynagrodzeń wśród wójtów gmin powiatu puławskiego, ale pobiera jednocześnie dość wysoką emeryturę, co pozwala umieścić go wśród najbogatszych samorządowców w regionie. Jego dochód to ponad 257 tys. zł.



Danuta Smaga, Jan Gędek, Stanisław Gołębiowski i Wiesław Pardyka – ta czwórka w zeszłym roku osiągnęła łącznie blisko 1,3 mln zł dochodu

FOT. RS/ARCHIWUM

Dopiero na szóstym miejscu znalazł się prezydent Puław, Paweł Maj. Zarządzający najbogatszym miastem w powiecie otrzymał umiarkowane 226,8 tys. zł brutto, czyli mniej choćby od wójta niewielkiej Wąwolnicy, Marcina Łaguna, czy burmistrza Nałęczowa, Wiesława Pardyki.

Do najgorzej opłacanych możemy zaliczyć Leszka Łuczywka, wójta gminy Markuszów oraz Mirosława Grzelaka, wójta gminy Baranów. Obydwaj w zeszłym roku osiągnęli dochód z pracy w swoich urzędach poniżej 200 tys. zł, z tą różnicą, że samorządowiec ze wschodniego krańca po-

wiatu swój domowy budżet wsparł dochodem z najmu.

PAWEŁ MAJ, PREZYSTENT PUŁAW

oszczędności - 336 244 zł
nieruchomości - mieszkanie 35 mkw, działka budowlana
dochody - 226 851 zł

DANUTA SMAGA, STAROSTA PUŁAWSKA

oszczędności - 45 598 zł
nieruchomości - brak
dochody - 292 371 zł

ARTUR POMIANOWSKI, BURMISTRZ KAZIMIERZA DOLNEGO

oszczędności - 25 000 zł
nieruchomości - brak
dochody - 224 527 zł

WIESŁAW PARDYKA, BURMISTRZ NAŁĘCZOWA

oszczędności - 12 000 zł
nieruchomości - dom 160 mkw, dwie działki rolne
dochody - 229 163 zł

JAN GĘDEK, WÓJT GMINY JANOWIEC

oszczędności - 3 200 zł
nieruchomości - dom 119 mkw, mieszkanie 57 mkw, mieszkanie 48 mkw, działka budowlana
dochody - 507 496 zł, w tym wynagrodzenie 259,8 tys. zł, pozostałe to najem i darowizna

MARCIN ŁAGUNA, WÓJT WĄWOLNICZY

oszczędności - 50 tys. zł

nieruchomości - dom 153 mkw, działka rolna
dochody - 227 320 zł

ARKADIUSZ MAŁECKI, WÓJT GMINY BARANÓW

oszczędności - 26 267 zł
nieruchomości - dom 234 mkw, budynek gospodarczy, udział w domu 120 mkw i budynku gospodarczym
dochody - 218 364 zł

ANDRZEJ BUJEK, WÓJT GMINY ŻYRZYN

oszczędności - 192 576 zł, 6100 euro, 7900 dolarów
nieruchomości - dom 211 mkw, działka
dochody - 222 895 zł

KAMIL LEWANDOWSKI, WÓJT GMINY PUŁAWY

oszczędności - 133 086 zł
nieruchomości - dom 175 mkw, działka budowlana, mieszkanie 65 mkw, udziały w działce rolnej i drogowej
dochody - 218 612 zł

LESZEK ŁUCZYWEK, WÓJT GMINY MARKUSZÓW

oszczędności - 181 463 zł
nieruchomości - dom 120 mkw, mieszkanie 46 mkw, gospodarstwo rolne, działka
dochody - 213 673 zł, w tym z najmu mieszkania 14 454 zł

STANISŁAW GOŁĘBIOWSKI, WÓJT GMINY KOŃSKOWOLA

oszczędności - 120 000 zł
nieruchomości - brak

dochody - 257 503 zł, w tym wynagrodzenie 197 467 zł i 78 tys. zł emerytury

MIROSŁAW GRZELAK, WÓJT GMINY BARANÓW

oszczędności - 21 069 zł i 500 euro
nieruchomości - dom 180 mkw, działka, udziały w gospodarstwie z domem 190 mkw,
dochody - 198 620 zł

NAJWYŻSZE DOCHODY W 2022 ROKU

1. Jan Gędek, wójt gminy Janowiec - 507 496 zł
2. Danuta Smaga, starosta puławski - 292 371 zł
3. Stanisław Gołębiowski, wójt gminy Końskowola - 257 503 zł
4. Wiesław Pardyka, burmistrz Nałęczowa - 229 163 zł
5. Marcin Łaguna, wójt gminy Wąwolnica - 227 320 zł
6. Paweł Maj, prezydent Puław - 226 851 zł
7. Artur Pomianowski, burmistrz Kazimierza Dolnego - 224 527 zł
8. Andrzej Bujek, wójt gminy Żyrzyn - 222 895 zł
9. Kamil Lewandowski, wójt gminy Puławy - 218 612 zł
10. Arkadiusz Małeki, wójt gminy Kurów - 218 364 zł
11. Leszek Łuczywek, wójt gminy Markuszów - 213 673 zł
12. Mirosław Grzelak, wójt gminy Baranów - 198 620 zł

(źródło: BIP)

405 idzie pod młotek, cz

CHODEL Wypoczywający wybierają tutejszy zalew, bo jest spokój. Tymczasem zalesiona i cicha okolica zalewu jest przedmiotem o okolicą ciąży kłótwa cara, który dając ukaz

To nasza wizytówka. Wiele osób kojarzy z Chodlem tylko nasz zalew i kościół – mówią mieszkańcy o atrakcyjnie położonym zbiorniku, a właściwie dwóch, z których jeden ma zrobioną plażę i zyskał miano kąpieliska. Choć sezon kąpielowy organizowany przez gminę oficjalnie zaczyna się w połowie lipca i trwa miesiąc, wypoczywający są tu znacznie dłużej.

Bardzo liczni turyści pewnie nie mają pojęcia, że miłe miejsce jest spokojne tylko z ich perspektywy. Od ponad pół roku w okolicy nie ma zgody. Zamieszanych jest w to kilkadziesiąt osób, a licząc ich wstępnymi i zstępnymi pewnie kilkaset. Padają oskarżenia, obelgi, pomówienia sięgające pokolenia wstecz.

Nasze, chodlaków

Na październik wyznaczono termin rozprawy, która ma rozstrzygnąć spór i ostudzić emocje, jakie budzi próba sprzedaży kawałka terenu przy zalewie. Konkretnie chodzi o działkę numer 405.

Jest chętny kupiec, są chętni sprzedawcy ale są także przeciwnicy tej transakcji.

– Chcemy, żeby zostało jak było, aby wartościowe działki wspólnoty nadal były dobrem wspólnym, a nie prywatnym. Zalew i teren wokół zalewu to największa wartość Chodla, o którą trzeba dbać. To nie maszyna do zarabiania pieniędzy, ale miejsce otwarte dla każdego mieszkańca. Dlatego ludzie wnieśli sprawę do sądu, aby unieważnić uchwałę o sprzedaży działki 405 przy zalewie w Chodlu – mówi pan Krystian, jeden z udziałowców Spółki dla Zagospodarowania Wspólnoty Gruntowej we wsi Chodel. Pod tą długą nazwą działają członkowie wspólnoty, do której między innymi należą ziemie wokół zalewu.

Mój rozmówca jest trzecim pokoleniem udziałowców wspólnoty, którą kilkadziesiąt lat temu utworzyły grunty jego babci i wielu innych ówczesnych gospodarzy z Chodla. Na liście członków, która nie była aktualizowana od 1989 roku, jest dobrze ponad 150 nazwisk. Teraz ich liczbę szacuje się na około 70.

Działeczka na karteczce

W styczniu tego roku na zebraniu udziałowców podjęto uchwałę dotyczącą sprzedaży osobie prywatnej wspomnianej działki nr 405. To zalesiony grunt, który leży bezpośrednio przy plaży nad zalewem w Chodlu. Sposób podjęcia decyzji o zamiarze zbycia działki oraz plany jej sprzedaży wywołały bardzo duże poruszenie wśród mieszkańców.

– W zebraniu udziałowców uczestniczył wójt, namawiał do sprzedaży. Na kartce pokazywał, o którą działkę chodzi. Oszukiwał, że transakcja dotyczy niewielkiej części działki, która nie ma większej wartości, a osobie prywatnej zapewni dojazd do jej nieruchomości. W trakcie zebrania wyszło, że to aż 50 arów na wprost plaży, a osoba prywatna ma zapewniony inny dojazd do swojego terenu. Okazało się też, że działka 405 jest objęta planem zagospodarowania przestrzennego i zgodnie z nim, jest jedyną działką nad zalewem przewidzianą pod zabudowę turystyczną – dodaje pan Krystian.

Przy pomocy innych niezadowolonych, zwołał kolejne zebranie udziałowców.

Stracimy wszystko

Grupa przeciwników aktualnego zarządu spółki i działań wójta Chodla, którą reprezentuje pan Krystian to blisko 40 osób. Za złożeniem pozwu do sądu stoi pięć. Przedmiotem jest uchwała pozwalająca na sprzedaż działki prywatnemu inwestorowi.

Pozywający i świadkowie uważają, że w toku rozprawy wyjdzie na jaw w jak wadliwy sposób została podjęta.

Liczą, że sąd rozwiąże obecny zarząd wspólnoty, bo bezskutecznie starali się doprowadzić do tego sami. W maju wnioskowali do wójta o zatwierdzenie zarządu komisarycznego, ale dostali odpowiedź, że to nie są jego kompetencje.

W rozmowach z członkami spółki i innymi mieszkańcami Chodla słychać obawy, że sporne pół hektara to początek złych zmian. Ich zdaniem, z czasem całość ogólnodostępnego dziś te-

renu nad zalewem przejdzie w posiadanie osób prywatnych. I będzie to najgorsze z możliwych rozwiązań. Padają argumenty, że pozbywanie się atrakcyjnej nieruchomości przy zbiorniku jest nielogiczne i sprzeczne z gospodarnością.

Kawalek albo całość

Zupełnie inaczej wydarzenia z początku roku pamięta wójt.

– Od samego początku sprzedaż działki mi nie pasowała, za wszelką cenę bym ją blokował, a nie pomagał w zbyciu. Nawet podczas rozmów z przewodniczącą wspólnoty mówiłem, że gminie nie zależy na tej transakcji, prędzej gmina by ją wolała odkupić. Mam nadzór nad wspólnotą lecz nie mogę ingerować w jej decyzje – mówi Przemysław Kowalski, wójt gminy Chodel, który wspomina, że było pytanie skierowane do gminy, czy jeśli potencjalny kupiec zainteresowany częścią 405, zwróci się o zgodę na podział, to ją dostanie.

– I na tym rola urzędu gminy w tej sprawie by się kończyła

– dodaje wójt, który tłumaczy, że jeśli by miał wybierać zło konieczne, to by zezwolił na podział gruntu. Relacjonuje, że uczestniczył w rozmowie z przedstawicielami zarządu wspólnoty i potencjalnym kupcem z której wynikało, że w razie odmowy wspólnota może podjąć decyzję o odsprzedaży działki 405 w całości.

Nasze, wasze, moje

Zdaniem przeciwników spornej transakcji wójt na styczniowym zebraniu nawet się nie zająknął, że przedmiotowa działka jest objęta inną umową. Od dwunastu lat użytkuje ją... gmina i w myśl dokumentów będzie tak do 2036 roku. Na dodatek rozwiązanie umowy wiąże się z 5-cio letnim wypowiedzeniem.

– Ludzi to szokuje, że wójtowi na takiej działce nie zależy, że nawet nie wie czym od 5 lat gospodaruje. Poprzedni wójt dbał o zalew i teren przy zalewie, zabiegał o ten teren, pilnował, ucywilizował. Ludzie mieli zaufanie, bo widzieli, że pilnuje i dba. Za obecnego wójta jest tylko handel, oddawanie w dzierżawę,



zamienianie – dodaje pan Krystian.

– Dla mnie to kolejny pretekst, kolejna nagonka polityczna, niczego innego się nie dopatrzę. U nas w gminie wszystko jest robione w kontekście politycznym. Są osoby, które jeszcze się nie rozstały z moim poprzednikiem – ocenia Przemysław Kowalski, który w 2018 roku startował z listy PiS i 157 głosami pokonał Jana Majewskiego.

Majewski stratał jako bezpartyjny, kojarzony jest z lewicą, funkcję wójta pełnił cztery wcześniejsze kadencje.

– Zarząd komisaryczny może powołać, jeśli wspólnota nie ma zarządu, a tu zarząd jest. Część członków wspólnoty zrobiła zebranie, wytypowała osoby do zarządu komisarycznego, przedstawiła mi tę listę i kazała powołać zarząd komisaryczny w takim składzie. Ale zarząd komisaryczny powołuje wójt i to on typuje członków.

Jeśli wyznacza ich zebranie członków wspólnoty, nie jest on komisaryczny – tłumaczy Kowalski.

Wójt przyznaje, że była propozycja: stary zarząd podaje się do dymisji i członkowie wybierają nowego.

Władze spółki to potwierdzają i dodają: wójt wniosku nie przyjął.

Być u siebie

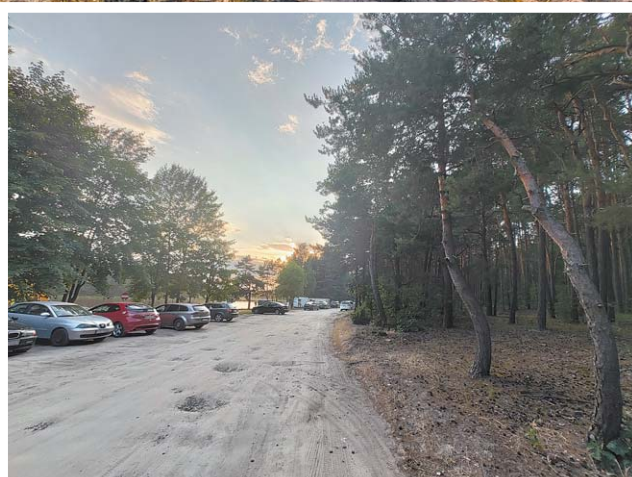
Choć wspólnota użyczyła tereny nad zalewem gminie nieodpłatnie, gmina tam zarabia. Od kilku lat przed każdym sezonem letnim ogłasza przetarg na dzierżawę czterech placów nad atrakcyjnym turystycznie akwenem. W zeszłym roku pisaliśmy o bardzo wysokich stawkach oferowanych za miejsce do handlowania. Wywoławcze 8 zł za metr przedsiębiorcy wywindowali na ponad 22 złote. W tym roku w ogóle nie było zainteresowania tymi miejscami. Dwóch najemców wyłonił dopiero drugi przetarg.

Największy, 240 metrowy plac wydzierżawił na dwa letnie miesiące właściciel firmy Koktajlowo&Miętowo.

– Od czterech lat prowadzę tam działalność gastronomiczną. W tym czasie od prywatnej osoby kupiłem działkę 404 i chciałem dokupić kawałek działki 405, żeby przenieść tam moją przyczepę. Pozbyłbym się kosztów dzierżawy, co by było bardziej opłacalne – mówi Kornel Mizerski, który w październiku zeszłego roku napisał do władz Spółki do Zagospodarowania Wspólnoty Gruntowej Wsi Chodel, że jest zainteresowany kupnem półhektarowego kawałka działki 405. Zapowiedział, że po podjęciu pozytywnej decyzji pokryje z własnych środków koszty związane z jej podziałem. Jako motywację podał poprawę warunków zagospodarowania swojej, przyległej nieruchomości. Transakcja ma mu umożliwić bezpośredni dostęp do drogi publicznej.

yli pół hektara niezgody

strego sporu między właścicielami tutejszych gruntów. Poszło o atrakcyjną działkę numer 405 przylegającą do plaży. Podobno nadem ziemię powiedział: macie i kłóćcie się



FOT. PIOTR MICHAŁSKI

– Za wcześniej powiedziałem ludziom o swoich planach. Chyba niektórym się zazdrość uruchomiła „tobie nie wyjdzie”, „nie pozwolimy”.

Myślałem, żeby postawić wielofunkcyjny obiekt w formie nowoczesnej stodoły z przeznaczeniem na dom weselny, restaurację, na komunie czy chrzciny. W Cho-

dlu nie ma takiego lokalu. Gdybym dokupił fragment od wspólnoty, inaczej bym sobie to wszystko zaplanował. Czy go kupię i rozwinę działalność czy nie, nie ma znaczenia. Jeśli sąd nie unieważni uchwały, będzie przetarg i możliwości finansowe mi pozwolą, to grunt odkupię. Na razie czekam na decyzję sądu – dodaje Kornel Mizerski, który ma jak się dostać do swojej nieruchomości i tak czy inaczej jakąś działalność tam będzie prowadził.

Lista nieoczywista

Przedsiębiorca pochodzi z Chodla, przypuszcza, że gdyby jakaś obca osoba weszła i chciała zainwestować, nie było by problemu.

– Z niektórymi osobami z młodych lat może mam konflikt, może miałem i dlatego to wszystko – komentuje całą sytuację.

Gdy mieszkańcy, z którymi rozmawiałam, relacjonują wydarzenia ze styczniowego zebrania wspólnoty podkreślają, że zaskarżona w sądzie uchwała była podjęta wadliwie. Jako przykład podają fakt, że wśród głosów „za” jest głos Mizerskiego, który udziałowcem nie jest.

Ten przyznaje, że na styczniowym zebraniu był. – Kazał mi się wpisać na listę obecności, wpisałem się, podniosłem rękę „za” – potwierdza sytuację i uważa, że takich jak on było tam więcej.

Weryfikacja kto faktycznie jest udziałowcem spółki i uaktualnienie listy członków to jeden z powodów

konfliktu wśród mieszkańców.

Bez zrobienia porządku z dokumentem, który nie był uaktualniany bodaj od chwili zakładania spółki nie da się wyjaśnić wielu wątpliwości.

– Nie wiem, kto to robi, kto się podejmie, bo ja na pewno nie. Czekam cierpliwie na wyrok sądu, zorganizuję zebranie i zrzekam się tego wszystkiego, to już nie dla mnie. Niech wezmą, nich rządzi, niech robią co chcą – zapowiada Anna Gołofit, która od 2021 roku stoi na czele pięcioosobowego zarządu spółki. Wspomina, że była w zarządzie już wcześniej, że wspólnota jest związana od kilkunastu lat.

Společnej funkcji przewodniczącej podjęła się z sentymentu do miejsca w którym się wychowała.

Złować turystę

Właśnie w takiej sytuacji jest pan Piotr, który mówi, że niby jest udziałowcem, wszyscy go znają, on zna innych udziałowców ale z udowodnieniem, że ma udziały po rodzicach i dziadkach już by był kłopot. Mówi, że kuzynka próbowała załatwić to w sądzie, trwało długo, trzeba ponieść koszty. Przyznaje, że być udziałowcem uznawanym przez mieszkańców, to co innego niż być uznanym przez instytucję czy urząd z zewnątrz.

Na styczniowym zebraniu nie był, jedynie z relacji wie, że było gorąco. Zalew i okolice zna świetnie, bo jest wędkarzem związanym od dziecięcych z kołem Polskiego Związku Wędkarskiego w Chodlu. Często rozmawia z turystami, którzy mówią wprost, że przyjeżdżają, bo nie ma komercji, jest cicho, spokój, mały ruch samochodów. Nie to co na przykład nad Zalewem Zemborzycim w Lublinie.

– Rozwój musi być i turystyka, ale wszystko powinno być jasne, transparentne i zgodne z przepisami. Nikt nie powiedział w jakim celu wspólnota sprzedaje działkę, zbiera na jakąś inwestycję, na co wyda pieniądze? Dlaczego ten człowiek ma kupić teren a nie ktoś inny? Sytuacja jest dziwna, może kolejny inwestor też będzie chciał

jakiś grunt – zastanawia się mężczyzna, który sceptycznie ocenia pomysł sprzedaży działki nad akwem z którego licznie korzystają wędkarze. Nad zalewem w Chodlu są niemal cały rok, zimą przygotowują przeręble, z których korzystają zwolennicy morsownia.

On też pamięta próbę organizacji parkingu, pobór opłat i zamieszanie jakie się z tego powodu zrobiło.

Choć pomysł na zarabianie na kierowcach powstał dobre dwadzieścia (!) lat temu, do dziś efekt finansowy jest powodem sporów i oskarżeń o nieuczciwe rozliczenie przedsięwzięcia.

Nie robią nic

Przewodnicząca zarządu spółki pytana, czy z powodów sentymentalnych nie żał jej sprzedawać prywatnej osobie kawałka wspólnej własności tłumaczy, że dobrze by było, gdyby ktoś zaczął inwestować nad zalewem.

– Może znaleźli by się inni, którzy też by chcieli zainwestować. Patrząc na, jak jest w Krasnobrodzie. Jest przepięknie, w lasach są domki, karczmy, różności. Nie wiem kto jest ich właścicielem, ale tam jest cudownie. A tutaj nie da się.

Chcieliśmy uatrakcyjnić miejsce na zalewie, bo tam właściwie nie dzieje się nic. Wszystko jest dzikie. Nawet po wiatrołomach nie miał kto drzewa pozbierać

– mówi Anna Gołofit, która podejrzewa, że jej najbardziej energiczni przeciwnicy i oskarżyciele nie robią nad zalewem nic. Nie dogadają się.

Też uważa, że gdyby kto inny wystąpił z propozycją zakupu gruntu, to by takiej afery nie było. I zapewnia, że nikt wcześniej się do spółki nie zwracał z taką propozycją, nie było chętnych nawet na dzierżawę. Jeśli zachodzą zmiany własnościowe w gruntach wspólnotowych, to dotyczą dokupienia kawałka by powiększyć czyjś ogród albo w ramach inwestycji. Tak było w przypadku budowy obwodnicy Chodla.

Wotum nieufności

Zgoda na sprzedaż kawałka działki 405 była przez

ostatnie pół roku omawiana także przez radnych. Na ostatniej, czerwcowej sesji rady gminy Przemysław Kowalski nie dostał ani wotum zaufania, ani absolutorium. Jednym z argumentów była właśnie sprawa nieruchomości nad zalewem. Mieszkańcy do dziś przypominają, że jedna z radnych proponowała, aby to gmina kupiła 405, z uwagi na jej wartość dla ogółu społeczności. Wójt miał odpowiedzieć, że gmina ta działka jest zbędna.

Teraz Przemysław Kowalski pytany o rozmowę z radnymi przyznaje, że było to poruszane na posiedzeniu komisji.

– Ale szczerze mówiąc, jakby gmina miała kupować, to powinna wykupić większość działek nad zalewem. Aczkolwiek mamy je w użyczeniu, więc na dziś nie ma potrzeby by je od wspólnoty kupować – tłumaczy wójt.

Gorzkie żale

Część mieszkańców w próbie sprzedaży spornego gruntu upatruje chęć całkowitego pozbycia się zalewu i terenu wokół. Tłumaczy sobie to tym, że automatycznie gmina pozbędzie się problemu z organizacją miejsca do kąpieli, sprzątaniem, koszeniem, itp. Od władz spółki oczekują przejrzystego prowadzenia spraw, aktualizacji listy udziałowców i natychmiastowego zaprzestania sprzedaży nieruchomości należących do wspólnoty. Czyli do nich.

Zarówno pani Gołofit, jak i pan Mizerski zapewniają, że nic nie wiedzą o alternatywie zbycia zamiast wnioskowanego kawałka – całej działki 405. Nigdy nie uczestniczyli w takich rozmowach.

Przedsiębiorca i wójt mówią, że znają się jedynie z widzenia, co z powodu miejsca zamieszkania i pracy obu jest w niewielkim Chodlu nieuniknione.

Wszyscy czekają na rozprawę.

Odbędzie się ona niemal w rocznicę wysłania przez przedsiębiorcę pisma z prośbą o umożliwienie zakupu sąsiedniej nieruchomości.

W poniedziałek, 16 lipca nad zalewem w Chodlu zaczyna się kolejny sezon kąpielowy.

(AGDY)

Imiona niektórych bohaterów zostały zmienione

Kiedy plastik wraca

NIEBEZPIECZEŃSTWO Mikro- i nanoplastik jest już wszędzie, choć w największych ilościach występuje w morzach i oceanach. Kolejne ogniwa łańcucha pokarmowego gromadzą te cząstki, aż trafiają one do ludzi. W otoczeniu człowieka istnieje dużo więcej źródeł mikroskopijnych plastikowych cząstek

Prof. dr hab. Bożena Bukowska interesuje się m.in. chemicznymi zanieczyszczeniami środowiska, w tym występowaniem i toksycznością mikroplastiku. Prowadzi badania doświadczalne i przeglądowe. Jest autorką ponad 100 prac naukowych. Zajmuje się także działalnością popularyzatorską.

• **Cząstki mikroplastiku wykrywa się w jedzeniu, wodzie, powietrzu, nawet na szczytach Alp. Mówimy o środowiskowym problemie - czy wręcz o ekologicznej katastrofie?**

Prof. dr hab. Bożena Bukowska: W pewnym sensie, choć aż tak drastycznie może jeszcze nie trzeba tego, co się dzieje, oceniać. Ilość mikro- i nanoplastiku jest jednak w środowisku ogromna. Jeżeli wyhamujemy i będziemy zmierzali w kierunku zmniejszenia emisji tworzyw i recyklingu - to myślę, że tę degradację środowiska uda się wstrzymać. Na pewno ludzie zaczęli się zastanawiać nad tym, co zrobili. Podobnie zresztą działo się w przypadku innych substancji, na przykład pestycydów. Najpierw byliśmy nimi zachwyceni, wydawało się, że to coś wspaniałego i nieszkodliwego, potem ukazały się negatywne skutki ich stosowania.

Tak samo jest z plastikiem. Wydawało się, że znaleźliśmy materiał powszechnego zastosowania, łatwy i niedrogi w produkcji, nieprzepuszczalny dla wody. Teraz widzimy, że wszędzie można znaleźć plastikowe odpady i trudno je wyeliminować. Jednak na przykład Wielka Pacyficzna Plama Śmieci - choć jest ogromna - od jakiegoś czasu zajmuje podobną powierzchnię; nie zwiększa się. Może więc np. jakieś mikroorganizmy już ten plastik rozkładają. Bardzo ważny byłby potencjalny rozkład plastiku do nietoksycznych związków chemicznych, a nie jego rozpad do małych cząstek. Wiadomo bowiem, że pod wpływem czynników fizykochemicznych makroplastiki rozpadają się na mikroskopijne cząstki o średnicy mniejszej niż 5000 nm oraz nanocząstki o średnicy poniżej 100 nm.

• **Gdzie mikro- i nanoplastiku jest w środowisku najwięcej?**

- Zdecydowanie najwięcej jest go w wodzie. Mowa głównie o morzach i oceanach, chociaż dotyczy to również rzek i lądowych zbiorników



wodnych. Na przykład w północno-wschodniej części Pacyfiku znajdowanych jest ok. 9 tys. cząstek na metr sześcienny. To bardzo dużo.

• **Wiadomo, jakie szkody w środowisku powoduje?**

- Największy problem jest taki, że cząstki te kumulują się w łańcuchu pokarmowym - gromadzą się w tkankach zwierząt. Powstało już na ten temat wiele prac. Przeanalizowano gromadzenie się plastiku w kolejnych ogniach łańcucha - od zawieszzonego w wodzie, przez glony, zooplankton, ryby. Wiele badań potwierdza, że w kolejnych organizmach stężenie cząstek rośnie. Jest to skutkiem konsumowania organizmów zawierających już znaczne ich ilości. Choć hałdy plastiku na plażach przerażają swoim widokiem, to najgroźniejszy jest ten plastik, którego gołym okiem nie widać.

Te drobne cząstki po wnikięciu do organizmu mogą powodować fizyczne uszkodzenia komórek i tkanek, doprowadzając do wielu zaburzeń w funkcjonowaniu organizmu. Mogą także być nośnikami wirusów i bakterii oraz wektorem toksycznych chemikaliów, takich jak metale ciężkie i zanieczyszczenia organiczne. Jakie tkanki zostaną uszkodzone, to zależy od wielkości cząstek. Znaczna część mikroplastiku jest eliminowana z przewodu pokarmowego i układu oddechowego, nanoplastik - przeciwnie - w większym stopniu wnika do organizmu i dłużej pozostaje w tkankach.

• **Czy to prawda, że niektóre organizmy morskie myślą**

mikroplastik z drobinami pokarmu - i w efekcie się głodzą, albo że zaburza on pracę hormonów?

- Kolor i zapach tworzyw sztucznych (zwłaszcza przez porastające je glony) sprawia, że są one atrakcyjne dla zwierząt morskich. Drobin plastiku są pokrywane przez wiele różnych mikroorganizmów, tworząc w ten sposób wielogatunkowe biofilmy, które stanowią zachęcające źródło pożywienia, ponieważ naśladują zapach ofiary. W konsekwencji plastik staje się pożywieniem i jak najbardziej może to skutkować brakiem kalorii i głodem.

W cząstkach plastiku jako dodatki znajdują się związki o charakterze ksenoestrogenowym tzn. zaburzającym pracę hormonów, takie jak np. bisfenol A czy ftalany. Zatem pośrednio cząstki plastiku jako nośniki ksenoestrogenów również takie działania mogą wykazywać.

Trzeba też podkreślić, że coraz więcej mówi się o wspomnianym nanoplastiku.

• **Czym on jest i dlaczego zwracamy na niego uwagę?**

- Mikroplastik, po dostaniu się do organizmu, jest w większości z niego wydalany, ale mniejsze cząstki mikroplastiku oraz cząstki o wielkości poniżej 100 nm - czyli właśnie nanoplastik - przedostają się łatwo do wielu tkanek, nawet do mózgu. Szereg badań wskazuje na obecność mikro- i nanoplastiku we krwi ludzi. Mogą się zatem rozprzestrzeniać po całym organizmie, przedostają się nawet do płodu, do łożyska i mogą powodować liczne szkody.

Badania prowadzone na słodkowodnych stawonogach - rozwielitkach wskazały, że cząstki z torebek od herbaty zmieniały anatomię i zachowanie tych stworzeń. Lepszym wyborem będzie więc herbata sypana

• **Na przykład jakie?**

- Badania na rybach wskazują np. na zaburzenia w ich zachowaniu i fizjologii, takie jak zmiany rytmu serca czy behawioru. Może to wpływać na poszukiwanie pokarmu czy też problemy z unikaniem drapieżników. Wykrywa się też stany zapalne, uszkodzenia DNA, śmierć komórek. Szkodliwych procesów jest wiele.

• **To zapewne dotyczy też ludzi, prawda?**

- Jak najbardziej. Jednak efekty pojawiające się u człowieka wyjątkowo trudno jest badać. Trzeba by porównywać stężenie plastiku w organizmach ludzi i obserwować różne reakcje. Nie spotkałam się jeszcze z takimi badaniami. To raczej kwestia przyszłości. Prowadzi się jednak eksperymenty na ludzkich komórkach. Chociażby w mojej katedrze prowadzimy badania na erytrocytach i limfocytach. Według uzyskanych przez nas wyników nanocząstki plastiku zaburzają m.in. pracę mitochondriów, wywołują apoptozę - czyli śmierć komórek, zwiększają powstawanie szkodliwych reaktywnych form tlenu, mogą się przyczyniać do uszkodzeń w DNA. Zmiany zależą od wielkości cząstek - im mniejsze, tym więcej szkodliwych efektów powodują.

Nie ma jeszcze informacji o ich rakotwórczym działaniu, ale uszkodzenia DNA mogłyby na to wskazywać.

• **A jakie są sposoby na ochronę środowiska? Wspomniany przez panią wybór naturalnych zamienników dla plastiku to jedna z metod, ale czy takich materiałów jest wystarczająco dużo?**

- Nie jestem specjalistką w tej dziedzinie, ale z tego, co się orientuję, prowadzone są różnego rodzaju działania na tym polu. Na przykład na Politechnice Gdańskiej zespół prof. Heleny Janik opracował zamiennik plastiku na bazie skrobi ziemniaczanej.

• **Problem może jednak polegać na tym, że takie materiały - podobnie jak recykling - będą stosowały tylko bogate kraje. W wielu miejscach na świecie śmieci wrzuca się prosto do rzeki czy oceanu.**

- Mam nadzieję, że wszyscy się przebudzą, ale niestety, w biednych częściach świata ludzie mają inne priorytety i bardziej, niż przyszłość planety, interesuje ich to, co jest kluczowe dla przeżycia na chwilę obecną. Podobnie jest z produkcją plastiku. Na świecie wytwarza się go rocznie ok. 400 mln ton, z czego w Europie tylko 60 mln. Nawet, jeśli Europa zredukuje produkcję, ograniczenie to będzie dotyczyło tylko 15 proc. światowej produkcji.

• **Czy w międzyczasie można się samemu chronić?**

- Przede wszystkim trzeba mieć na uwadze, gdzie tych cząstek jest najwięcej w otoczeniu człowieka. Ich duże

ilości uwalniają się z ubrań ze sztucznych włókien. Dzisiaj 60-70 proc. ubrań szytych jest z syntetycznych materiałów. Dominuje poliestr, nylon, poliamid, elastan, akryl.

Inne źródło plastikowych cząstek to herbata w torebkach. Prawie wszystkie torebki zawierają polipropylen, który nadaje im kształt. Po zaparzeniu, jak pokazują badania, z torebki uwalnia się bardzo dużo cząstek mikroplastiku i nanoplastiku.

Badania prowadzone na słodkowodnych stawonogach - rozwielitkach wskazały, że cząstki z torebek od herbaty zmieniały anatomię i zachowanie tych stworzeń. Lepszym wyborem będzie więc herbata sypana. Analogicznie lepiej unikać gotowania ryżu i kaszy w torebkach foliowych, choć na pewno jest to wygodniejsze.

Kolejna sprawa to woda. Praca przeglądowa Gambino i współpracowników z 2022 roku, podsumowująca 21 niezależnych badań, wskazuje na duży rozrzut ilości oznaczanych cząstek plastiku w wodzie pitnej. Wszystkie jednak uzyskane wyniki dokumentują większą ich ilość w wodzie butelkowanej niż kranowej.

• **Co więc robić, żeby dbać o zdrowie w kontekście wszechobecności mikroplastiku?**

- Lepiej jest pić wodę z kranu i jeszcze dodatkowo ją filtrować. Zamiast plastikowych słomek lepiej używać papierowych, szklanych czy metalowych. Zamiast korzystać z plastikowych sztućców i talerzyków, lepiej wybrać ich naturalne odpowiedniki np. wytwarzane z otrębów.

To nie wszystko. Warto uważać na kosmetyki i obecne w nich wtórne i pierwotne cząstki. Wtórne to te, które powstają ze ścierania się różnych plastikowych powierzchni, a pierwotne są dodawane do kosmetyku - np. do pasty do zębów, czy kremów do peelingu. Lepiej wybierać kosmetyki naturalne (np. peeling zawierający rozdrobione pestki owoców) niż cząsteczki syntetyczne. Dobrze jest też często odkurzać mieszkanie i myć podłogę. Cząstki mikro- i nanoplastiku lubią bowiem gromadzić się w kurzu. Kolejna sprawa, jeśli chodzi o mieszkanie, to wietrzenie. Wykazano, że więcej cząstek znajduje się w pomieszczeniach, niż na zewnątrz.

(NAUKA W POLSCE)

Piszą nową historię

SIATKÓWKA

Reprezentacja Polski kobiet pokonała Niemcy w ćwierćfinale Ligi Narodów 3:1. W półfinale zmierzy się ze zwycięzcą pary: Brazylia – Chiny

Biało-Czerwone już dokonały historycznego wyczynu, bo po raz pierwszy awansowały do czołowej czwórki. Turniej finałowy Ligi Narodów kobiet rozgrywany jest w Arlington w USA. Kibice, którzy zarwali nocy liczyli na dłuższą przerwę od snu. Obie reprezentacje spotkały się bowiem już raz w fazie kwalifikacji do turnieju finałowego. Podczas turnieju w Suwon w Korei Południowej Polki zwyciężyły, ale dopiero w pięciu setach.

W Darlington Polki rozpoczęły piorunująco. Zagrywka, przyjęcie serwisu rywalek, asekuracja oraz ataki siały spustoszenie po stronie przeciwniczek. Widać było, że nasze reprezentantki są bardzo skoncentrowane i konsekwentnie trzymają się założeń taktycznych. Od początku to Biało-Czerwone narzuciły rywalom swój styl, prowadziły 8:5, 12:9, a w końcówce już 19:12. Partia otwarcia zakończyła się pogromem 25:12. Maszyna zacięła się w drugiej odsłonie. Lepiej prezentowały się zawodniczki trenera Heynena, które zaczęły zdobywać przewagę prowadząc 8:4 czy 12:5. W drużynie Niemiec swoje zaczęła grać Hanna Orthmann, z którą nasze siatkarki miały sporo problemów na siatce. Rywalki zwyciężyły seta 25:19 i wszystko zaczynało się od początku.

W dwóch kolejnych partiach górą były jednak Magdalena Stysiak i spółka. W trzeciej zwyciężyły 25:21, w czwartej na przewagę 26:24. Polki wygrały ćwierćfinał 3:1 otwierając sobie drogę do strefy medalowej, w której znalazły się po raz pierwszy w historii. W półfinale zmierzą się ze zwycięzcą spotkania: Brazylia – Chiny. W drugiej parze Amerykanki zagrają z Turcją lub Włochami.

Polska – Niemcy 3:1 (25:12, 21:25, 25:21, 26:24)

Polska: Korneluk (8), Stysiak (18), Łukasik (15), Wenerska (3), Różański (18), Jurczyk (2), Stenzel (libero) oraz Gałkowska, Fedusia, Czmyrniańska (3), Pacak (9) i Nowicka.

Niemcy: Kastner (1), Alsmeyer (15), Stigrot (10), Orthmann (22), Weizel (13), Strubbe (2), Pogany (libero) oraz Glaab, Stautz, Scholzel (4), Cekułaev i Weske (1).

Inne wyniki: USA – Japonia 3:1 (25:23, 25:21, 18:25, 25:18) ● Brazylia – Chiny ● Turcja – Włochy zakończyły się po zamknięciu wydania.

Specjalista od pracy pod presją

PLUSLIGA SIATKARZY Włoch Massimo Botti oficjalnie jest już trenerem siatkarzy LUK Lublin. Tym samym wyjaśniła się ostatnia zagadka, którą dla swoich kibiców przygotował klub

Nowy opiekun lublinian większość swojej trenerkiej kariery poświęcił Piacenzy. W 2019 roku awansował do włoskiej ekstraklasy. Miniony sezon był bardzo udany dla Włocha. Z Gas Sales Bluenergy Piacenza zdobył brązowy medal, wywalczył też Puchar Włoch. Także na arenie międzynarodowej może pochwalić się sukcesem – prowadzona przez niego drużyna stanęła na najniższym stopniu podium w rozgrywkach Pucharu CEV. Zanim w 2018 roku związał się z Piacenzą, przez dwa lata prowadził zespół Canottieri Ongina.

Trenerowi Bottiemu skończył się kontrakt we włoskim klubie i nie został przedłużony. Jego miejscu w Piacenzy zajął doskonale znany w naszym kraju z pracy z reprezentacją kobiet, Treflu Gdańsk czy Projektu Warszawa, Andrea Anastasi. W minionym sezonie prowadził Sir Safety Susa Perugia. Pierwotnie do pracy w Lublinie przymierzany był Michał Mieszkowski. Trener jednak otrzymał bardzo atrakcyjną ofertę pracy w Japonii. Botti zajął wolne miejsce, które ostatnio należało do Macieja Kołodziejczyka, a wcześniej Dariusza Daszkiewicza.

– Jego opanowanie pozwala mu czerpać siłę z presji. Trenerskie doświadczenie zbierał w Lidze Włoskiej. Nie zatracił zdolności patrzenia na wydarzenia w szatni z perspektywy siatkarza – czytamy na stronie internetowej klubu z Lublina.

Z przyjściem trenera z Włoch lubelski LUK Lublin pokłada nadzieje. Lublinianie, dla których będzie to



Trener Massimo Botti w nowym sezonie poprowadzi LUK Lublin

FOT. GAS SALES BLUENERGY PIACENZA/FACEBOOK

już trzeci sezon w siatkarskiej elicie w kraju, chcieliby po raz pierwszy w historii awansować do fazy play-off. Z roku na rok drużyna robi bowiem postępy. W debiutanckim sezonie 2021/2022 zajęła 11. miejsce, a w kolejnym 10.

– Trener Botti to szkoleniowiec ze świeżym spojrzeniem na siatkówkę

i unikalną zdolnością wpływania na siatkarzy. W idealnych proporcjach łączy doświadczenia trenerskie i siatkarskie. Imponuje, w jaki sposób inspiruje drużynę do wspólnego tworzenia jej tożsamości. Liczymy na jego umiejętność współpracy z siatkarzami o silnych charakterach: tylko w ostatnim sezonie potrafił wyzwoić

dodatkową motywację w gwiazdach pokroju: Yoandy Leala, Ricardo Lucarellego, Robertlandiego Simona, czy Antoina Brizarda. Wierzymy, że skomponuje znakomitą drużynę z potencjałów siatkarzy, których mu powierzamy – mówi Maciej Krzaczek, wiceprezes LUK Lublin.

(GROM)

Mieli więcej szczęścia niż Azoty

PIŁKA RĘCZNA Górnik Zabrze i Chrobry Głogów zagrają w fazie grupowej Ligi Europejskiej. Na rywalizacji w krajowych rozgrywkach muszą się za to skupić Azoty Puławy

Europejska Federacja Piłki Ręcznej ogłosiła, że Górnik i Chrobry mogą się już szykować na rywalizację w fazie grupowej. Taką decyzję wynika z faktu, że od sezonu 2023/2024 w LE obowiązywał będzie nowy system rozgrywek (ostatnio w LE rywalizowały tylko 24 zespoły). W pierwszej fazie grupowej 32 drużyny rozegrają w czterozespołowych grupach po sześć spotkań – trzy u siebie i trzy na wyjeździe.

Do drugiej fazy grupowej, awansują po dwa najlepsze zespoły. Szesnastka zostanie podzielona na cztery grupy, w każdej występować będą po cztery kluby. Zwycięzcy za-

pewnią sobie promocję do ćwierćfinału. Z kolei ekipy z drugich i trzecich miejsc rozegrają między sobą dodatkową rundę kwalifikacyjną. Dalej rywalizacja przebiegać będzie już według znanych zasad, czyli zwycięzcy ćwierćfinałów wejdą do Final Four LE, które planowane jest na 25 i 26 maja przyszłego roku.

Tak dużo szczęścia nie miały wcześniej Azoty. Drużyna, która w minionym sezonie zakończyła rozgrywki na szóstym miejscu, nie zagra w europejskich pucharach. Dotychczas puławianie za każdym razem musieli walczyć o fazę grupową LE, nie tak jak Górnik i Chrobry. W 2022 roku, w drugiej rundzie kwalifikacji, okazali się gorsi od RK

Nexe z Chorwacji. Z kolei w 2021 roku na drodze puławian do fazy grupowej stanął jeden z najlepszych zespołów europejskich, Fuechse Berlin. Natomiast trzy lata temu okazali się gorsi od IFK Kristianstad ze Szwecji.

– Trochę szkoda, że nie stanęliśmy na podium minionego sezonu lub nie zajęliśmy miejsca, które premiuje udziałem w europejskich pucharach. Z fazy grupowej mogą cieszyć się Górnik i Chrobry – mówi skrzydłowy Azotów Piotr Jarosiewicz.

Początek fazy grupowej Ligi Europejskiej zaplanowano na 17 października. Losowanie odbędzie się 21 lipca.

(GROM)

UCZESTNICY FAZY GRUPOWEJ LE

Chrobry Głogów, Górnik Zabrze, Fuechse Berlin, Sporting Lizbona, Nantes, Cuenca Encantada, Nexe Nasice, Bjerringbro-Silkeborg, Kadetten Schaffhausen, IFK Kristianstad, Alkaloid, Grundfos Tatabánya, Gorenje Velenje, Povazska Bystrica, Dinamo Bukareszt, AEK Ateny, Elverum, Flensburg, Benfica Lizbona, Chambray, Naturhouse La Rioja, Skjern, Kriens-Luzern, Savehof, Vojvodina, Izvidac, Lovten-Cetinje.

RUNDA KWALIFIKACYJNA LE

Rhein-Neckar Loewen, ABC Braga, Fraikin Granollers, Pfadi Winterthur i Ystad (koszyk nr 1); Vardar Skopje, Trimo Trebnje, Constanta, TSV Hannover-Burgdorf i Aguas Santas Milanzena (koszyk nr 2).

Młody talent w Lublinie

ORLEN BASKET LIGA KOBIET Emily Kalenik nową zawodniczką Polskiego Cukru AZS UMCS Lublin

19-letnia Polka wraca do Orlen Basket Ligi po dwóch latach przerwy na występy w Hiszpanii. Wcześniej Kalenik grała w GTK Gdynia, gdzie w sezonie 2020/2021 zadebiutowała na najwyższym poziomie rozgrywkowym. Zagrała wówczas w 7 meczach i łącznie zdobyła w nich 29 pkt. Miała nawet okazję wystąpić przeciwko akademickom. GTK jednak przegrało ten mecz 76:85, a Kalenik zdobyła 5 pkt.

Przez ostatnie dwa lata zdolna środkowa przebywała w Hiszpanii. Tam grała naprzemiennie w pierwszoligowym NB Paterna oraz ekstraklasowej Valencii. W tym pierwszym klubie była ważną postacią i w ostatnim sezonie zagrała w nim aż 33 razy. W Valencii była traktowana jako młody talent, ale zdążyła trzy razy zagrać w hiszpańskiej ekstraklasie, a także zaliczyć 4 występy w Eurolidze. W tych drugich rozgrywkach zaliczyła nawet 12 min przeciwko Fenerbahce Stambuł. W tym meczu zdobyła dwa punkty, swój jedyny dorobek na tym poziomie.

Kalenik jest także regularnie powoływana do młodzieżowych reprezentacji Polski. Obecnie z kadrą U20 przygotowuje się do nadchodzących mistrzostw Europy, które rozpoczyna się pod koniec lipca. – Emily spędziła dwa lata w Valencii i jest jednym z najbardziej utalentowanych wysokich graczy w Europie w tym roczniku. Zdecydowała się wrócić do Polski i cieszymy się, że trafi do Lublina. Chcemy na nią postawić, więc wszystko w jej rękach i nogach – wyjaśnia Krzysztof Szewczyk, trener ekipy z Lublina.

Kadra mistrzyń Polski wygląda z każdym dniem coraz lepiej. Wcześniej lubelski klub zakontraktował Dominikę Fiszer i Dominikę Ullmann, a także przedłużył umowy z Aleksandrą Ziemborską oraz Martyną Goszczyńską. (KK)

Trzecioliigowcy zamiast Zorii

FORTUNA I LIGA Piłkarze Górnika Łęczna zakończyli kilkudniowe zgrupowanie w Kielcach i otrzymali od sztabu szkoleniowego wolne do piątku. Tego dnia zielono-czarni wejdą w kluczowy mezocykl patrząc pod kątem zbliżającego się wielkimi krokami sezonu. Wiadomo też, że znów dojdzie do drobnych korekt w planach sparingowych pierwszoligowca

Bartek Surman

W poniedziałek Maciej Gostomski i spółka na obiektach Cracovia Training Center w Rącznej zmierzyli się z izraelskim Hapoel Beer Szewa. Łęcznianie przegrali 0:1 i tym samym po trzech grach kontrolnych mają na koncie dwie porażki (wcześniej ulegli również 0:1 Widzewowi Łódź, a potem zremisowali 0:0 z Omonią Nikozja).

– To był bardzo intensywny mecz. Ulegliśmy 0:1, ale walczyliśmy do końca i uważam, że wynik nie był do końca obiektywny – powiedział Fryderyk Janaszek, młodzieżowiec Górnika. – Jeśli chodzi o drużynę to chłopaki bardzo dobrze mnie przyjęli. Czuję się tutaj dobrze i mam nadzieję, że nie odstaję od kolegów – dodał Janaszek. – Bardzo ciężko trenujemy, pracując też nad innym ustawieniem. Wykonaliśmy bardzo mocną pracę – mieliśmy po dwa treningi dziennie, było dużo siłowni, dużo treningów siłowych. Fajnie jest wygrywać już w sparingach, ale najważniejsza jest liga – ocenił z kolei Maciej Gostomski, bramkarz łącznian.

Po trzech meczach kontrolnych zielono-czarni poza wspomnianymi dwoma porażkami i remisem nie potrafili też strzelić bramki żadnemu z rywali, a taka kolej rzeczy zaczęła niepokoić kibiców. – Myślę, że trzeba zachować trochę zdrowego rozsądku. Mogliśmy zorganizować sparingi z ekipami niżej



Maciej Gostomski i jego koledzy zbliżają się do finisu letniego okresu przygotowawczego

FOT. GORNIK.ŁEČNA.PL

notowanymi i pewnie strzelić kilka bramek. Oczywiście, że chcemy strzelać gole, ale musimy pamiętać, że podczas obozu graliśmy z drużynami mającymi większy potencjał niż my. Jakość gry była bardzo dobra, a z tak dobrymi zespołami nie jest łatwo stworzyć sytuacji i zdobyć bramkę. Wszystko zweryfikuje liga. Chciałbym uspokoić kibiców, by obdarzyli naszych zawodników większym zaufaniem. Widzę, jaką pracę wykonali zawodnicy i zapewniam, że to wszystko zapoczątkuje – zapowiada szkoleniowiec Górnika.

Po powrocie z Kielc piłkarze z Łęcznej

otrzymali czas na złapanie oddechu i do treningów wrócą w piątek. 17 lipca zielono-czarni w sprawdzianie generalnym przed startem Fortuna I Ligi mieli zagrać na swoim stadionie z Zorią Ługańsk. Niestety, w środę klub poinformował, że do spotkania nie dojdzie. Zamiast tego Górnik w sobotę 15 lipca o godzinie 11 zmierzy się z dwoma trzecioliigowcami – Świdniczką i Chelmską. Formuła sparingu jest bardzo ciekawa, bo każdy z nich potrwa 45 minut i będzie miał charakter zamknięty, a więc kibice nie będą mieli okazji zobaczyć swoich ulubieńców.

Dwa transfery Chelmskiej

PIŁKARSKA III LIGA W drużynie Grzegorza Bonina na pewno zagra dwóch nowych zawodników: Michał Kobiółka (Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski) i Bartłomiej Korbecki (Górnik II Zabrze). Kolejne transfery w drodze

Na finisu sezonu 2022/2023 białozieloni uratowali ligowy byt. Długo nie było jednak pewne czy Grzegorz Bonin nadal będzie trenerem ekipy z Chelma. Ostatecznie podpisał jednak umowę na kolejny sezon. – Mogę powiedzieć tyle, że były małe zawirowania i już o tym zapominamy i skupiamy się na pracy. Chcieliśmy, żeby większość chłopaków, która stanowiła trzon zespołu została z nami i to nam się udało – przekonuje Grzegorz Bonin.

Najlepszy strzelec zespołu, Jakub Knap walczył o angaż w klubach z wyższej ligi, ale jego pozostanie w drużynie jest praktycznie przesądzone. Wiadomo za to, że umowy nie przedłuży Patryk Czułowski. Pod znakiem zapytania

stoi także przyszłość Pawła Myśliwieckiego. Oficjalnie wiadomo za to, że w Chelmskiej znowu zagra Michał Kobiółka, który ostatnio zakładał koszulkę Orląt Spomlek. Drugim, potwierdzonym już transferem jest pomocnik Bartłomiej Korbecki. Zawodnik z rocznika 2002 ostatnio w drugiej drużynie Górnika Zabrze strzelił osiem goli w III lidze.

– Chcielibyśmy do końca tygodnia zamknąć kadrę. Mam nadzieję, że to nam się uda. Zostawimy sobie jednak jedno miejsce na nieoczekiwane wzmocnienie. Posłaliśmy w tym kierunku, żeby stawiać na chłopaków z regionu. Stąd transfer Michała, który już u nas grał. Wierzę, że to będzie wzmocnienie. Musieliśmy się pożegnać z Patrykiem, bo środek mamy

dosyć mocno obsadzony. To zawsze są trudne decyzje, ale trzeba je podjąć – przyznaje trener Bonin.

A jak wygląda sytuacja z młodzieżowcami? Tak naprawdę w Chelmie poza Pawłem Perdunem i wracającym po wypożyczeniu do Startu Krasnystaw Oliwierze Konojackim zbyt dużego wyboru nie ma. – Dogrywamy tematy i sprawdzamy chłopaków. Tutaj na pewno jest pole do poprawy, bo musimy mieć przynajmniej pięciu młodzieżowców. Wierzę jednak, że uda się znaleźć wartościowych graczy – dodaje szkoleniowiec.

Jaki będzie cel jego zespołu na nowy sezon? – Mam nadzieję, że przede wszystkim będziemy mieli spokojniejszą jesień. Poprzednio

były duże zawirowania i to na pewno odbiło się na wynikach w pierwszej rundzie. Chcemy dobrze się przygotować, pozytywnie wystartować, a później rozwijać się jako drużyna. Chcemy być groźni dla każdego i cały czas budować zespół. Dlatego podpisujemy kontrakty na dwa lata, żeby kolejnego lata nie było powtórek z rozrywkami – wyjaśnia opiekun białozielonych.

W środę wieczorem Krystian Wójcik i spółka rozegrali sparing z Bronią Radom. Prowadzili 1:0 po голу Knapa, później przegrywali 1:2, ale ostatecznie pokonali rywali 3:2. W końcówce najpierw wyrównali po bramce samobójczej, a zwycięskie trafienie z rzutu karnego zaliczył Jakub Bednara. (LUKISZ)

PIŁKA NOŻNA W SKRÓCIE

Turniej w Izbicy

W niedzielę odbędzie się XVIII turniej o puchar prezesa GKS Ruch Izbica. Zawody rozpoczną się o godz. 11, na stadionie im. Adama Suszka w Izbicy. W półfinałach zmierzą się: miejscowy Ruch i Kryształ Werbkowice (godz. 11) oraz Hetman Zamość i drużyna Motoru Lublin U-17 (godz. 12.45). Na godz. 14.30 zaplanowano mecz o trzecie miejsce, a finał wystartuje o 16.15.

Wygrana Kryształu

Czwartoliigowcy powoli również wznawiają treningi i zaczynają mecze kontrolne. W środę Lewart Lubartów zmierzył się z Kryształem Werbkowice. Górą byli podopieczni Piotra Welcza, którzy wygrali 4:2. Gole dla gości zdobywali: Jakub Buczek, Marcel Pędłowski, Maciej Welman oraz Bartosz Kucharczuk. W zespole Grzegorza Białka na listę strzelców wpisali się za to jeden z testowanych zawodników i Kacper Sulowski. W sobotę o godz. 10 ekipa z Lubartowa zagra kolejne spotkanie. Tym razem zmierzy się u siebie z rezerwami Górnika Łęczna.

Kto z kim i gdzie?

W sobotę o godz. 10 na Winiawie Lublinianka rozegra pierwszy mecz kontrolny podczas letnich przygotowań, a rywalem będzie Gryf Gmina Zamość. Godzinę później Tomasovia na bocznym boisku w Tomaszowie Lubelskim zmierzy się z Pogonią 96 Łaszczówka. O tej samej porze w Krasniku tamtejsza Stal zagra z Motorem II Lublin, a Stal Poniatowa podejmie Janowiankę.

(LUKISZ)

Mini Lotto (12.07)

12, 13, 23, 35, 42.

Ekstra Pensja (12.07)

14, 16, 17, 25, 32, 2.

Ekstra Premia (12.07)

5, 19, 25, 27, 33, 1.

Multi Multi (13.07)

1, 3, 10, 11, 15, 21, 24, 25, 26, 37, 38, 41, 50, 55, 56, 57, 68, 70, 73, 80. Plus 41.

Multi Multi (12.07) 22

1, 3, 8, 11, 12, 15, 21, 25, 32, 43, 45, 47, 51, 52, 62, 66, 68, 70, 73, 74. Plus 1.

Kaskada (13.07) 14

2, 3, 6, 8, 10, 13, 14, 15, 16, 17, 20, 21.

Kaskada (12.07) 22

3, 5, 8, 9, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 20, 21.

Remis i nowy obrońca

PIŁKARSKA III LIGA

W środę piłkarze Łukasza Mierzejewskiego rozegrali drugi mecz kontrolny podczas letnich przygotowań. Tym razem zremisowali z Mazovią Mińsk Mazowiecki 2:2. Avia oficjalnie ogłosiła także kolejny transfer. Tym razem do drużyny ze Świdnika dołączył obrońca Mateusz Chyła, który poprzedni sezon spędził w Podlasiu Biała Podlaska

Jeszcze przed meczem żółto-niebiescy poinformowali o transferze Chyły. 24-latek zaczynał przygodę z piłką w Cisach Nałęczów. Później przeniósł się do Motoru Lublin. Już w sezonie 2016/2017 zadebiutował na trzecioligowych boiskach. Po dwóch występach w seniorach szybko opuścił jednak drużynę i wybrał ofertę Miedzi Legnica.

W tym klubie grał jednak tylko w rezerwach. Po roku przeniósł się do Podlasia, a trzy kolejne sezony spędził w Orleciech Spomlek. Minionego lata znowu wyładował w ekipie z Białej Podlaskiej, ale jak się okazało ponownie tylko na 12 miesięcy. W sumie Chyła ma na koncie już 126 meczów na trzecioligowych boiskach.

Jeżeli chodzi o spotkanie z Mazovią, to na pewno lepiej rozpoczęli je rywale, którzy po 26 minutach prowadzili 2:0. Najpierw rzut karny wykorzystał Wojciech Trochim, a później wynik na korzyść czwartoligowca poprawił Michał Bondara. Avia nie miała jednak zamiaru tak łatwo się poddawać. Jeszcze przed przerwą Wojciech Białek zaliczył kontaktowe trafienie. A po zmianie stron jedynego gola strzelił Tomasz Zając i ostatecznie zawody zakończyły się remisem 2:2.

Dzisiaj podopieczni trenera Mierzejewskiego zmierzają na Arenie Lublin z Motorem (godz. 14). Z kolei w sobotę czeka ich spotkanie z ligowym rywalem – w Radzynie Podlaskim zagrają z tamtejszymi Orletemi Spomlek (godz. 11). (LUKISZ)

Mazovia Mińsk Mazowiecki – Avia Świdnik 2:2 (2:1)

Bramki: Trochim (3-z karnego), Bondara (26) – Białek (37), Zając (84).

Avia: zawodnik testowany I – zawodnik testowany II, Mykityn, Midziński, Rozmus, zawodnik testowany III, Uliczny, Zagórski, Kalinowski, Paluchowski. Białek oraz Sobieszczyk, Drozd, Chyła, Kursa, Dobrzyński, Popiołek, Zając, Akhmedov, Rak i dwóch zawodników testowanych.

Czas na podwójną próbę generalną

FORTUNA I LIGA Na tydzień przed startem sezonu 2023/2024 piłkarze Goncalo Feio rozegrają dwa ostatnie mecze kontrolne. Motor najpierw zmierzy się z Avią Świdnik (godz. 14), a następnie zgodnie z planem przygotowań rywalem będzie ukraińska Zoria Ługańsk (godz. 17). Spotkania odbędą się na Arenie Lublin, ale wczoraj klub nie potwierdził czy będą otwarte dla publiczności

Łukasz Gładysiewicz

Do tej pory beniaminek Fortuna I Ligi rozegrał trzy spotkania. Najpierw zremisował z Jagielonią Białystok 1:1. Następnie zaliczył dwumecz z innym klubem z ekstraklasy – Koroną Kielce. Pierwsze starcie w mocniejszych składach zakończyło się wynikiem 0:0, a w drugim obie ekipy zdobyły po jednym голу. W planach był oczywiście jeszcze mecz z Górnikiem Łęczna, ale ze względu na zamieszanie z nowym kontraktem dla trenera Feio zawody nie doszły do skutku.

– Cieszy mnie, że ta drużyna idzie ciągle w tym samym kierunku. Bardzo duży etos pracy, poświęcenie, dyscyplina i pilnowanie od małych do dużych rzeczy. Zagraliśmy wartościowe sparingi z mocnymi zespołami, które swoją jakością i intensywnością zmusiły nas do dużej pracy i pokazały, gdzie mamy pole do poprawy. Wszystkie jednostki treningowe się odbyły, mieliśmy też dobre warunki, więc jestem zadowolony z przebiegu obozu i z pracy drużyny. Przed nami jeszcze dwa sparingi i rozwijamy się dalej – mówił po krótkim zgrupowaniu w Kielcach szkoleniowiec ekipy z Lublina.

W piątek, w próbie generalnej żółto-biało-niebiescy pojawią się na boisku dwukrotnie. Najpierw ich rywalem będzie trzecioligowa Avia Świdnik, która w lecie dokonała już kilku ciekawych transferów. Do drużyny Łukasza Mierzejewskiego dołączyli w końcu: Adrian Paluchowski czy występujący ostatnio w Motorze Kamil Rozmus. Wieczorem



Już za tydzień Michał Król i spółka rozpoczną nowy sezon

FOT. MOTOR LUBLIN

drugim przeciwnikiem będzie Zoria Ługańsk, który w ostatnich tygodniach rozegrała sporo meczów kontrolnych. Ekipa z Ukrainy pokonała chociażby pierwszoligową Resovię 4:2 czy ekstraklasową Stal Mielec 1:0.

Czy mecze będą otwarte dla publiczności? – Naprawdę nie mam pojęcia, ja jestem w tym klubie od trenowania – powiedział krótko Mateusz Stolarski, drugi trener Motoru.

Już w następny piątek Rafał Król i spółka rozpoczną nowy sezon. Na dzień dobry zmierzają się przed własną publicznością z Zagłębiem Sosnowiec (21 lipca, godz. 20.30). Można już od kilku dni kupować bilety na to spotkanie, cały czas w sprzedaży są również karnety na rundę jesienną. Więcej szczegółów na ten temat można znaleźć na stronie internetowej: bilety.motorlublin.eu.

Nowy klub napastnika

HUMMEL IV LIGA

Wszystko jest już jasne. Dominik Skiba, który ostatnie dwa lata spędził w Starcie Krasnystaw podpisał roczny kontrakt z drugoligowym klubem ze Słowacji – FK Humenne

To duża strata dla drużyny z Krasnystawu. Trener Marek Kwiecień był jednak na nią przygotowany. Skiba ma za sobą bardzo udany okres. Dwa razy z rzędu został królem strzelców w IV lidze. W poprzednim sezonie zapisał na swoim koncie 21 goli i wygrał klasyfikację najsukceszniejszych wspólnie z Michałem Zuberem ze Świdniczanki.

– Pracujemy nad tym, żeby zastąpić Dominika równie skutecznym zawodnikiem. Wiadomo, że nie będzie łatwo znaleźć tak dobrego napastnika, ale mamy swój plan – mówi Marek Kwiecień.

Jego podopieczni w środę rozegrali pierwszy mecz kontrolny. Przegrali z Orletemi Spomlek Radzyni Podlaski 0:2. Wiadomo już także, że w Starcie, w nowym sezonie zabraknie podstawowych obrońców: Piotra Kożuchowskiego i Jakuba Czarnieckiego. Ten pierwszy chwilowo chce skoncentrować się na pracy zawodowej, a drugi właśnie przeniósł się klasę rozgrywkową wyżej. Oficjalnie trafił już do Sokoła Sieniawa. Po okresie wypożyczenia do Chełmianki wrócił z kolei Oliwier Kononjacki.

(LUKISZ)

Ruch jak na dworcu. Wagony przyjeżdżają i odjeżdżają

PIŁKARSKA III LIGA Artur Balicki z Podlasia i Igor Bartnik z Motoru. To dwóch zawodników, którzy dołączyli już do drużyny Orleat Spomlek. Nowy trener Marcin Popławski ma ręce pełne roboty, bo ma w drużynie plac budowy. Na testach w ekipie biało-zielonych przebywa mnóstwo graczy, w tym Cezary Pęcak z Granitu Bychawa

Balicki wiosną spędził w klubie z Białej Podlaskiej, ale nie zaliczył zbyt wielu minut ze względu na problemy zdrowotne. Kiedy jednak wrócił na boisko, to na pewno pokazał się z bardzo dobrej strony. W czterech ostatnich meczach ligowych, w których wziął udział zapisał na swoim koncie aż sześć goli. Wychowankę Widoku Lublin doskonale zna się z trenerem Popławskim, a szkoleniowiec mocno liczy, że 23-latek będzie w stanie

wypełnić lukę po odejściu Arkadiusza Maja.

Wypożyczony z Motoru Lublin Bartnik ma zabezpieczyć pozycję młodzieżowca. O miejsce w bramce będzie jednak rywalizował z Damianem Maksymowiczem i jeszcze jednym bramkarzem. – Sprawdzamy bramkarza z czwartej ligi, który był szkolony w Górniku Łęczna. Jest też temat zawodnika z przeszłością w drugiej lidze – mówi trener Popławski.

I dodaje, że na szansę w III lidze zasłużył Pęcak, którego prowadził ostatnio

w Granicie. – Czarek strzelił w poprzednich rozgrywkach 16 goli, zanotował też kilkanaście asyst. Chciałoby się, żeby wszystkie najlepsze kluby z czwartej ligi, więc dłaczego nie dać mu szansy wyżej? Uważam, że na nią zasłużył. Chciałbym żeby z nami został, trzymam za niego kciuki. Wszystko jest w jego nogach i głowie. Chce ze mną pracować, ja z nim, ale musi dać nam impuls, bo jesteśmy ograniczeni finansami – wyjaśnia popularny „Papaj”.

Kogo jeszcze sprawdzają w Radzynie Podlaskiej? – Na

razie można powiedzieć, że mamy u nas ruch, jak na dworcu. Wagony przyjeżdżają i odjeżdżają – śmieje się trener Orleat. – Mamy napastnika z przeszłością w Motorze, takie trochę zapomniane nazwisko na Lubelszczyźnie i trochę młodzieży z Wisły Puławy, z którą pracowałem. Są też gracze Granitu, którzy odchodzili do innych klubów. Marzy mi się, żeby kadra, jak najszybciej została zamknięta, ale na pewno będziemy jeszcze trzymać dwa miejsca na ewentualne niespodzianki – wyjaśnia Marcin Popławski.

Z tych bardziej doświadczonych graczy w klubie zostali: Patryk Szymala, Karol Rycaj, Piotr Zmorzyński czy Przemysław Koszel. Ten pierwszy znowu ma jednak problemy z kolanem. W środę Orleat wygrały sparing ze Startem Krasnystaw 2:0 po golach testowanych piłkarzy. W sobotę czeka ich kolejny sprawdzian z Avią Świdnik (w Radzynie Podlaskim, o godz. 11). Po tym spotkaniu mają zapisać kolejne decyzje, w sprawie kadry.

(LUKISZ)

Szansa na odbudowę

MMA Cezary Kęsik w sobotę w Gdyni zmierzy się z Damianem Janikowskim

Pochodzący z Chrzachowa pod Puławami zawodnik staje przed olbrzymią szansą na odbudowanie swojej kariery. Kiedy Kęsik dołączył do KSW wydawało się, że szybko podbije tę organizację. Ostatnie lata to jednak wyraźna obniżka formy, która zaczęła się od porażki z Abusupianem Magomedovem podczas KSW 57. Na KSW 64 Kęsikowi udało się pokonać Marcina Krakowiaka, ale kolejne dwa występy ponownie zakończyły się porażkami zawodnika z województwa lubelskiego. Lepszy od niego okazali się Paweł Pawlak oraz Tomasz Romanowski.

W sobotę Kęsik zmierzy się z jednym z największych nazwisk w polskim sporcie, Damianem Janikowskim. Ten był zapaśnik w 2012 w czasie Igrzysk Olimpijskich w Londynie sięgnął po brązowy medal. W swojej karierze był też medalistą mistrzostw świata czy Europy. W końcówce zapaśniczek kariery zaczął pałać się futbolem amerykańskim i w barwach Giants Wrocław zadebiutował nawet w rozgrywkach ligowych. W 2017 r. zaczął walczyć w klatce, w której pozostał do dzisiaj. Jest jedną z twarzy KSW. Stoczył dla niej 12 walk, z czego wygrał aż 7.

– Czekam na walkę z Cezarym Kęsikiem i mam do niego duży szacunek. To zawodowy żołnierz, który jest systematyczny i ma charakter do tego sportu. Jest mocny, duży i pod względem fizycznym może być nawet lepiej przygotowany niż ja – mówi w oficjalnej zapowiedzi walki Damian Janikowski. – Bycie żołnierzem i fighterem ma wiele wspólnych cech, jak chociażby waleczność. Janikowski to duże nazwisko, ale myślę, że to właśnie moja ręka powędruje do góry. Muszę mieć dobry dzień, bo wszystkie argumenty są po mojej stronie – zapowiada w oficjalnym trailerze Cezary Kęsik.

Gala KSW 84 w gdyńskiej Polsat Plus Arenie odbędzie się w sobotę i będzie relacjonowana na antenie ViaPlay. Walką wieczoru jest starcie Philipa De Friesa z Szymonem Bajorem. Pojedynek Kęsika z Janikowskim jest planowany jako trzeci od końca.

KAMIL KOZIOL

Trudno uprawiać żużel będąc Finem

ROZMOWA z Anttim Vuolasem, żużlowcem Platinum Motoru Lublin, liderem zespołu U24.

• Świetnie się zaprezentowałeś podczas wtorkowego spotkania Motoru z Unią Leszno (Vuolas zdobył 15 punktów - red). Razem z Bartkiem Bańborem poprowadziliście drużynę do remisu...

– Jestem szczęśliwy, że udało nam się zremisować. Zabrakło trochę szczęścia, by wygrać. Moja forma na pewno była bardzo wysoka, również chłopaki zrobili dobrą robotę podczas przerwy między meczami. Każdy dołożył swoją część do tego rezultatu i wierzę, że rezultaty będą tylko lepsze.

• Jesteś naprawdę wysokim żużlowcem. Zazwyczaj w stawce widzi się dużo niższych zawodników...

– Oczywiście, moje warunki nie są idealne do speedwaya. Wiele torów sprawia, że musisz być jak najlżejszy, by uzyskiwać lepsze rezultaty. Nie traktuję tego jak problem, po prostu każdego dnia chcę stawać się lepszy na motocyklu. Wyciągać z tego co mam jak najwięcej, nie myśleć o tym, żeby być mniejszym, bo to po prostu niemożliwe.



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE ANTTIEGO VUOLASA

• Jak ocenisz swoje występy w seniorskiej ekstraklidze? Byłeś z nich zadowolony?

– To było świetne przeżycie. Miałem okazję być częścią ścigania na najwyższym poziomie. Czułem świetną prędkość, korzystając z najlepszego sprzętu. Konkuro-

wanie w tej lidze wymaga ogromnego przygotowania, czasu i pieniędzy, by być idealnie spasionym z motocyklem. Swoją występie oceniam pozytywnie i wierzę, że w przyszłości da mi naprawdę wiele.

• Jakie masz plany na

przyszłość? Stawiasz sobie jakiś cel?

– Na pewno celem jest kontrakt w pierwszej lub drugiej lidze polskiej. Bardzo chciałbym się ścigać w Polsce. Potem będę mógł myśleć o kolejnym kroku w mojej żużlowej karierze.

• Startowałeś także w Danii. Jak oceniasz tę ligę?

– To nie był dobry występ z mojej strony. Wobec tego, że mało ścigałem się w Polsce, potrzebowałem czegoś więcej by zachować dobrą dyspozycję. To bardzo dobra opcja mieć ligę poza Polską, jednak nie mogłem sobie pozwolić na cotygodniowe wyjazdy. Przy sprzęcie pomaga mi tylko mój brat, co też utrudnia takie podróże. Ja wciąż muszę uczyć się jazdy, w Finlandii tory są mniejsze i to też była dla mnie spora zmiana.

• Miałeś jakichś idoli w swoim kraju? Finlandia nie ma zbyt wielu żużlowców na najwyższym poziomie.

– Kiedy zaczynałem interesować się żużlem zdecydowanie najlepszy był Kai Laukkanen. Jest znany ze ścigania przede wszystkim w Szwecji i Wielkiej Brytanii. Podziwiałem go, a któregoś dnia chciałem być profesjonalnym żużlowcem. Będąc Finem to naprawdę ciężkie zadanie, ale jeśli bardzo tego chcesz, to zrobisz wszystko, by się udało.

FILIP OGÓREK

Święto w Kraśniku

KOSZYKÓWKA W niedzielę na obiektach MOSiR w Kraśniku odbędzie się turniej 3x3 City Tour

To jeden z najbardziej prestiżowych cykli poświęconych koszykówce 3x3 w naszym kraju. Każda jego tegoroczna edycja gromadziła na starcie gwiazdy najwyższej próby. Przecież podczas niedawnej edycji na chorzowskim Stadionie Śląskim najlepszą była ekipa BM Stal, w której występował Michael Hicks, czyli uczestnik ostatnich Igrzysk Olimpijskich w Tokio.

Kraśnik wydaje się być idealnym miejscem do organizacji turnieju tak ogromnej skali. W ostatnich tygodniach to miasto stało się bowiem w kwestii koszykówki 3x3 prawdziwą stolicą województwa lubelskiego. To właśnie Kraśnik jest gospodarzem największej ilości imprez poświęconych koszykówce 3x3 bądź



Koszykówka 3x3 cieszy się olbrzymią popularnością

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

2x2. City Tour ma być więc ukoronowaniem ciężkiej pracy władz miasta oraz UKS Białe-Czarne Kraśnik. Niedzielną impreza zresztą nie ogranicza się tylko do koszy-

kówki, bo kibice będą mieli okazję wziąć udział w szeregu innych wydarzeń towarzyszących turniejowi.

– Jako współorganizator kraśnickiego turnieju przy-

gotowaliśmy dodatkowe atrakcje dla tych, którzy będą chcieli spędzić niedzielne popołudnie na MOSiR, zwłaszcza dla najmłodszych mieszkańców. Będzie wakacyjny plac zabaw z animacjami oraz gry i zabawy z nagrodami zorganizowane przez MOSiR i UKS Białe-Czarne. Zapraszam na obiekty sportowe przy ul. Żwirki i Wigury – mówi Wojciech Wilk, burmistrz Kraśnika.

Skupiając się na kwestiach sportowych, to trzeba podkreślić, że w turnieju weźmie udział 12 zespołów z całej Polski. Olbrzymim faworytem zmagania jest zamajskie Camaro, które do Kraśnika przywozi najmocniejszy skład. Będzie w nim m.in. Michał Jankowski, czyli gwiazda pierwszoligowych parkietów. Kibice zwrócą uwagę zapewne też

na Łukasza Krawca, koszykarza, który dał się zapamiętać z rozgrywek Lotto 3x3 Liga, kiedy doprowadził Rawplug Sokół Łańcut do czwartej pozycji w kraju. Ciekawą drużyną jest też rzeszowski Thunderbolts z ograny na ulicznych boiskach Marvinem Sajnogiem czy Bartłomiejem Marcikiem. O niespodziankę może postarać się także Bakajlando, gdzie występuje znany z II-ligowych boisk Jakub Łódź-Śmigielski.

Turniej w Kraśniku rozpocznie się na obiektach MOSiR przy ul. Żwirki i Wigury w niedzielę o godz. 9. Zakończenie jest planowane na godz. 18. W przypadku braku właściwej pogody, impreza zostanie przeniesiona do hali sportowej im. Arkadiusza Gołasia.

KAMIL KOZIOL



NEKROLOGI KONDOLENCJE PODZIĘKOWANIA

na dzień następny
można zamawiać do 14.00

Wszystkie informacje
pod nr. tel. 81 46-26-820

lub e-mail:
eliza.jakuszewska@dziennikwschodni.pl

MOTORYZACJA

ZŁOM-WTÓR KASACJA POJAZDÓW SKUP AUT

- gwarantujemy konkurencyjne ceny
- placimy gotówką
- odbior własnym transportem
- wydajemy komplet dokumentów do wyrejestrowania
- prowadzimy sprzedaż części używanych

ZŁOM-WTÓR
Kolejowa 58, Kraśnik
tel. 730555000
www.zlom-wtor.pl

HANDEL

**RZEŻNIA KUPI BYDŁO
POURAZOWE DO UBOJU Z
KONIECZNOŚCI TEL. 511 075
866, 662 396 670.**

**KUPIĘ książki, płyty z muzyką.
Dojazd. Płatność gotówką. Tel:
508245450.**

SPRZEDAŻ

**HURTOWNIA Rowerów Części
rowerowych ZEN-POL Hurt Detal**
duży wybór, niskie ceny,

zaprasza : LUBLIN ul.Techniczna
4B lok.11 tel. 81 381 20 12,
517-304-181

TURYSTYKA

**WCZASY dla Seniora - Krynica
Morska, lipiec 8 dni od
1599 zł/os., sierpień 8 dni od
1599 zł/os., wrzesień 8 dni od
1399 zł/os., październik 8 dni
od 1299 zł/os. www.owjantar.pl,
www.wczasy-senior.pl
(55)247-60-30, 534-244-044
Stegna, lipiec 8 dni od 1299
zł/os., sierpień 8 dni od 1199
zł/os, wrzesień 8 dni od 1149
zł/os. www.owcubex.pl,
www.wczasy-senior.pl
(55)247-83-47**

USŁUGI

**WYWÓZ złomu, sprzętu AGD,
RTV, gruzu, mebli,
ubrań, sprzętów piwnic,
strychów, garaży, domów po
lokatorach i zmarłych i inne.
Wycinka drzew, podcinanie,
karczowanie koszenie i
sprzątanie działek, wywóz gałęzi,
prace rozbiórkowe (stare domy,
stodoły, komórki, szklarnie itp.)
Całe województwo od 8 do 21,
514-299-106.**

TAPICER samochodowo-meblowy
tel. 601 794 525, email:
tapicer@car-meb.com

USŁUGI BUDOWLANE

**DOCIEPLENIA budynków,
elewacje - kompleksowo. tel.
506-123-602, 506-123-604.**

**DOCIEPLANIE budynków szybko,
tanie, solidnie. 502 053 214.**

**NOWY dom z bala 70 mkw do
montażu na działce klienta
sprzedam, cena 65000 zł.
Kontakt 514 643 328.**

**WYPOSAŻENIE stolarni
sprzedam Kontakt 514 643 328**

ZDROWIE

**EXPRESS-DENT stomatologia
zachowawcza, protetyka, chirurgia,
implanty; ul. Staszica 8, tel. 81 534
62 60; ul. Hipoteczna 2, tel. 81
743 62 60; ul. Staszica 12, tel. 81
534 62 70, www.express-dent.pl**

APARATY SŁUCHOWE

**APARATY SŁUCHOWE
dobór, sprzedaż, serwis
na miejscu, refundacje,
wizyty domowe, raty,
FIRMA MEDIKA JERZY
KAPITAN, LUBLIN, ul.
Nowowiejskiego 2a,
LUBARTÓW, ul. Cicha
19, KRASNYSTAW, ul.
Browarna 6, 81/473-
54-01, 668-277-760**

**masz
firmę?**

Zamów

**ogłoszenie
drobne**

Dziennik Wschodni
+ portal
www.dziennikwschodni.pl

**Tylko 100 zł*
netto za miesiąc**

* o szczegóły pytaj
w Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego,
tel.

81 46-26-820

**Miejskie
Przedsiębiorstwo
Gospodarki
Komunalnej sp. z o.o.
w Chełmie,**
ul. Wołyńska 57 22-100
Chełm, KRS 0000062896,
www.mpgkchelm.pl

informuje, że przeznacza
do sprzedaży
następujące zbędne
składniki majątkowe:

- wózek akumulatorowy Heli BD 20-JA1 r.
- prasa hydrauliczna Orwak 2 komory
- beczki asenizacyjne
- bramy garażowe
- transformatory olejowe

Szczegóły na stronie
www.mpgkchelm.pl
aktualności oraz zakładka
PRZETARGI – Sprzedaż
składników majątkowych
Spółki

**Biuro Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego**

Lublin, ul. Krakowskie
Przedmieście 55

81 46 26 820

**Specjaliści
do spraw reklamy:**

Agnieszka Brania
agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 012

Patrycja Dubicka
patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 019

Biuro Ogłoszeń
eliza.jakuszewska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 820 kom. 691 770 393



**- Sprzedajesz
samochód?**

* o szczegóły pytaj
w Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego

Zamów **ogłoszenie drobne**
w Dzienniku Wschodnim!
Tylko 100 zł* netto za miesiąc

81 46 26 820

**TAXI 1-919-1-13
RADIO MPT**

**TAXI (81) 191 91
RADIO MPT LUBLIN**

f /MptRadioTaxi919
www.mptlublin.pl

*Sledź nasz profil
wygrywaj nagrody!*

- > krótki czas oczekiwania
- > dowolny sposób płatności
- > dostępność 24h przez 7 dni
- > zakupy na telefon
- > zniżki dla stałych klientów
- > pomoc przy przeprowadzce
- > usługa holowania samochodu
- > obsługa imprez okolicznościowych



pobierz naszą aplikację



Zadzwoń teraz (81) 191 91 695 919 919

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI
POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl
LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176
ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

KARTKA Z KALENDARZA

1795

Marsylianka została ogłoszona hymnem państwowym Francji

1893

we Wrocławiu uruchomiono pierwszą linię tramwaju elektrycznego

1918

urodził się Ingmar Bergman, szwedzki reżyser

1939

urodził się Karel Gott, czeski piosenkarz

1959

zwodowano krążownik USS „Long Beach”, pierwszy nawodny okręt o napędzie atomowym

1965

amerykańska sonda Mariner 4 przesała na Ziemię pierwsze w historii zdjęcia powierzchni Marsa

1969

w Olsztynie oddano do użytku maszt radiowotelewizyjny (wysokość: 356,5 m)

1969

premiera filmu „Swobodny jeździec” w reżyserii Dennisa Hoppera. W rolach głównych: Peter Fonda, Dennis Hopper i Jack Nicholson

11 611

metrów to długość tunelu drogowego pod Mont Blanc, a łączącego Chamonix-Mont-Blanc we Francji z Courmayeur we Włoszech. 14 lipca 1962 roku zakończono jego drążenie (dla ruchu został otwarty 19 lipca 1965 roku



FOT. BBC EARTH

Malownicze trasy kolejowe

DO ZOBACZENIA tytuł serii zdradza właściwie wszystko. Piąty już sezon „Malowniczych tras kolejowych” zabierze widzów między innymi na wycieczkę najstarszą australijską koleją parową na kultowej linii Indian Pacific przebiegającej przez australijskie pustkowia, łączącej dwa wybrzeża kontynentu. Wśród atrakcji podczas trwającej aż dwa dni podróży z Sydney do Adelajdy można podziwiać spektakularne widoki na pasmo Gór Błękitnych.



Kolejny odcinek to podróż na pokładzie oplatającego Anglię i Walię luksusowego pociągu Northern Belle, którego eleganckie wnętrza przenoszą podróżnych w czasy międzywojnia. Ostatni odcinek to 6-godzinna trasa przez hrabstwo Yorkshire, Northumbrię i region Borders na pokładzie 13 zabytkowych wagonów ciągniętych przez słynną lokomotywę parową o nazwie Tornado.

Premiera: w poniedziałek, 7 sierpnia, o godzinie 23 na BBC Earth.

Śladami Singera w 14 miejscowościach

HISTORIA 15 lipca wystartuje 13. edycja Międzynarodowego Festiwalu „Śladami Singera”. – Aktorzy, cyrkowcy i muzycy przypomną o nobliście oraz kulturalnym bogactwie przedwojennego miasteczka – zapowiadają organizatorzy

Lubartów, Łęczna, Krasnystaw, Bychawa, Szczepieszyn, Piaski, Kraśnik, Goraj, Biłgoraj, Janów Lubelski, Krasnobród, Stary Dzików, Józefów, Lublin – to przystanki na tegorocznej mapie festiwalu, który potrwa do 29 lipca. Organizowane już po raz 13. przez Ośrodek Brama Grodzka – Teatr NN wydarzenie w tym roku odbędzie się w ramach programu Przestrzenie Sztuki 2023.

Letni festiwal już od kilkunastu lat wędruje od miasta do miasta, przywołując pamięć o XX-wiecznym nobliście, autorze słynnego „Sztukmistrza z Lublina”, którego główny bohater – Jasza Mazur – podróżował

od miasta do miasta wozem przypominającym cygański tabor. Do tej postaci właśnie odwołuje się dzisiejszy festiwal promujący kulturę, ale też edukujący i skłaniający do refleksji. Artysty odwiedzają miasta i miasteczka regionu, w których bywali bohaterowie Isaaca Singera i w których przed laty tętniło żydowskie życie.

– Wszystkie biorące udział w festiwalu miejscowości występują w opowiadaniach Singera. Wybrał je jako miejsce życia bohaterów swoich opowiadań, a my podążamy tym szlakiem – podkreślają organizatorzy.

W każdej z miejscowości prezentowany będzie film dokumentalny Jolanty Dylewskiej „Po-lin. Okruchy



FOT. MATERIAŁY PROMOCYJNE

pamięci”. Oparta na materiałach archiwalnych produkcja ukazuje losy Żydów, którzy wyemigrowali do USA, a po latach przyjeżdżali do Polski, by odwiedzić swoich krewnych.

W programie festiwalu jest także monodram „Zapomniane opowieści rabinów i cadyków” w wykonaniu Witolda Dąbrowskiego. Sztuka bazuje na legendach, podaniach i dokumentach związanych z przedstawicielami żydowskiego życia religijnego w dawnej Polsce. – To storytelling w czystej postaci, wzbogacony o śpiewane na żywo niguny – zapowiadają twórcy festiwalu.

Kolejną festiwalową propozycją będzie wyjątkowy plenerowy spektakl „Przyjaciele Sztukmistrza 2023” w wykonaniu artystów z Włoch, Grecji, USA, Szwecji, Peru, Czech, Niemiec i Polski. Tą międzynarodową mieszanką zaopiekował się Arkadiusz Ziętka. W spektaklu nie za-

braknie muzyki, cyrku, tańca a nawet beat boxu.

– Festiwal „Śladami Singera” jest jednocześnie przedsięwzięciem i regionalnym i uniwersalnym na styku kultury, dziedzictwa, sztuki, turystyki i edukacji. Przedsięwzięciem możliwym tylko tutaj, ze względu na okoliczności powołania go do życia – mówią pomysłodawcy inicjatywy.

Ostatnim przystankiem na mapie festiwalu będzie Lublin. 29 lipca zespół artystów zaprezentuje finałowy spektakl „Przyjaciół Sztukmistrza 2023” w ramach tegorocznej edycji Carnawalu Sztukmistrzów.

Szczegółowy program dostępny jest na stronie internetowej Teatru NN. **DAD**